Dziś 12 stron

Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI „ISKRA”

Niedziela 19 luty 1939 r. Nr. 50

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Przygotowania do konklawe

28 b.m. WYBÓR PAPIEŻA

RZYM, 18.2 (tel. wł.). Konklawe kardynałów, które dokona wyboru nowego Papieża, zostało zwołane na wtorek. 28 bm. Nie wszystkich 62 kardynałów weźmie udział, gdyż ci, którzy przybywają z dalekich krajów zamorskich, nie zdążą przybyć w porę.

Prace przygotowawcze do konklawe zostały już rozpoczęte. Setki robotników pracują nad przygotowaniem części pałacu watykańskiego, łącznie z kaplicą Sykstyńską, na przyjęcie około 250 osobistości, które w czasie trwania konklawe zostaną odcięte od łączności ze światem.

W sprawie ewentualnych kandydatur na Papieża dotychczas nic nie wiadomo. W kołach watykańskich utrzymują, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Papieżem zostanie kardynał narodowości włoskiej.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ PIUSA XI W WARSZAWIE

WARSZAWA, 18.2 (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w archikatedrze św. Jana odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Ojca św. Piusa XI.

Na środku świątyni ustawiono katafalk z trumną, przybraną insygniami papieskimi. Wokół i nad trumną gorzały świece.

Na nabożeństwie obecni byli: Pan Prezydent R. P., Marszałek Polski E. Śmigły-Rydz, wicepremier Kwiatkowski zastępujący nieobecnego w Warszawie premiera gen. Sławoja-Składkowskiego i wiele osobistości urzędowych.

Nawę główną świątyni wypełnili szczelnie liczni przedstawiciele organizacyj, związków i stowarzyszeń społecznych oraz tłumy wiernych.

Uroczystą mszę żałobną celebrował J. E. ksiądz Nuncjusz Apostolski Cortesi w otoczeniu licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie ks. biskup Szlagowski wygłosił kazanie, poświęcone Zmarłemu Papieżowi Piusowi XI, podkreślając Jego ojcowski stosunek do Narodu polskiego.

Po nabożeństwie i kazaniu J. E. ksiądz biskup apostolski Cortesi w asyście duchowieństwa odprawił uroczyste „Castrum doloris” przy katafalku.



Rząd polski RZĄD. GEN. FRANCO

WARSZAWA, 18.2 (PAT). Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że rząd polski uznał de jure rząd narodowy hiszpański.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę

ś. † p.

Piotrowi Pawłowi Dehnelowi

Przewielebnemu Duchowieństwu z księdzem Kanonikiem Imielą na czele, przedstawicielom Armii 28 P.A.L z Będzina i Pułku Piechoty Ziemi Będzińskiej, Starostwu Będzińskiemu, zarządom miast: Sosnowca i Czeladzi, wszystkim organizacjom, Zarządowi, Urzędnikom, Robotnikom Towarzystwa Górniczo - Przemysłowego „Saturn”, Dyrekcji, Gronu i uczenicom Państwowego Seminarium dla Wychowawczyń Przedszkoli w Mysłowicach, wszystkim zwierzchnikom, przyjaciołom i kolegom, którzy w czasie choroby i w najcięższych dla nas chwilach tyle serca nam okazali — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie

Rodzina.

Dymisja gen. Krejci

PRAGA, 18.2 (PAT). Czesko-słowackie Biuro Prasowe komunikuje, iż prezydent Republiki, dr Hacha przychylił się do prośby szefa sztabu generalnego, gen. Krejci, udzielając mu urlopu dla poratowania zdrowia oraz zwalniając go z obowiązków szefa sztabu generalnego.

J. W. P. Dr. Neklińskiemu

ze Szpitala Miejskiego na Pekinie w Sosnowcu składam tą drogą wyrazy serdecznego podziękowania za wyleczenie mej żony z bardzo poważnej choroby

ST. ŁĄCZKOWSKI

Życzenia konserwatystów

Gen. Głuchowski ministrem

zamiast gen. Sławoj-Składkowskiego?

WARSZAWA, 18.2 (tel. wł.) Matuzalemowy wiek obecnego gabinetu Składkowski — Kwiatkowski niecierpliwi już pewne koła polityczne, nie mogące się doczekać „zmiany warty” lub choćby tylko niektórych patroli. Konserwatywny „Czas” podaje pogłoskę o zamierzonej rekonstrukcji gabinetu, która miałaby polegać na złożeniu przez premiera Składkowskiego teki spraw wewnętrznych i zachowaniu tylko kierownictwa rządu. „Czas” wymienia dwóch kandydatów na sprawy wewnętrzne: **płk Wendę i gen. Głuchowskiego, forytując wyraźnie tego drugiego.** Według tego samego źródła, miałby ustąpić także wiceminister Nakoniecznikow - Klukowski, którego następcą miał by być obecny dyrektor departamentu politycznego, p. Żyborski.

Także stanowisko ministra oświaty, prof. Świętosławskiego uważa „Czas” za zachwiane, a to na skutek dyskusji budżetowej. Prof. Świętosławski dostał się we dwa przeciwne ognie. W Sejmie starł się z pos. dr Stahlem, a w Senacie został pośrednio zaatakowany przez b. premiera, prof. Bartla.

Powyższe pogłoski nie są na łamach „Czasu” tylko plotkami politycznymi. Konserwatyści, prowadzą od dłuższego już czasu konsekwentną kampanię przeciw obecnemu rządowi, uderzając kolejno w jego poszczególne pozycje, a w szczególności w politykę gospodarczą wicepremiera Kwiatkowskiego.

Nawet plan inwestycyjny, na ogół życzliwie przyjęty przez opinię publiczną, dał „Czasowi” sposobność do nowej wyprawy. Nie tylko drenaż rynku pieniężnego, zawarty w tym planie, jest dla konserwatystów za wysoki, ale przy sposobności wytykają rządowi, że: nie przeprowadza reformy administracji, nie likwiduje przerostów etatyzmu, nie może podnieść cen zboża i w ogóle nie rozumie „konieczności złamania oporów przeciw reformom z dawna zapowiadanym”.

Krótko mówiąc, „Czas” chciałby zmienić w całości lub w większości obecny skład rządu. Inni powiadają, że skład ten pozostanie jeszcze długo, kto wie czy nie aż do wyborów nowego Prezydenta.

Strzelanina na ulicy Marszałkowskiej

W WARSZAWIE

WARSZAWA, 18.2 (PAT). Około godz. 23 w pobliżu domu nr 97 przy ul. Marszałkowskiej rozległy się trzy szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe. Po strzałach dwóch mężczyzn upadło na chodnik. Mężczyzna, który strzelał, nie uciekał, rewolwer zaś schował od kieszeni palta.

Policjant, który nadbiegł, aresztował strzelającego oraz wezwał pogotowie do rannych.

Jeden z nich, Bogdan Grabowski, księgarz, Browarna 20, zmarł przed przybyciem pogotowia, drugiego, Józefa Zakrzewskiego, listonosza, przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Sprawcę strzałów, Jana Jastrzębskiego, urzędnika pocztowego, zam. w Radości, przy ul. Piłsudskiego 46, odprowadzono do komisariatu PP, gdzie zeznał, że został zaczepiony przez dwóch nieznajomych mężczyzn, a następnie przez jednego z nich znieważony czynnie. Silnie zdenerwowany zniewagą, wyjął rewolwer i wystrzelił do zaczepiających go mężczyzn.

Po strzałach z bramy domu nr 97 przy ul. Marszałkowskiej wybiegły do nich dwie kobiety, jak się okazało kuzynki zabitego i rannego. Przeprowadzono je również do komisariatu PP celem przesłuchania.

Policja prowadzi dochodzenie czy przed tragicznym zajściem Jastrzębski znalazł się w towarzystwie Grabowskiego i Zakrzewskiego.

Tym wszystkim, którzy tak serdecznie oddali ostatnią posługę nieodżałowanej

ś. † p.

Julii Joannie Zagórskiej

a w szczególności Ks. Dr Pająkowi proboszcz parafii „Koszelew”; Ks. Mgr. Skurczyńskiemu, Ks. Proboszcz. Zawadzkiemu, Ks. Proboszcz. Niedźwiedzkiemu, Ks. Proboszcz. Machowi Ks. Pref. Grzybkowi, Ks. Stasińskiemu i Ks. Prof. Uchcie, p. dr Żurkowskiemu za troskliwą opiekę w czasie choroby, Żywemu Różańcowi Parafii „Koszelew”, Kat. Stow. Kobiet w Będzinie, Stow. Pań Wincentek w Będzinie, p. Dyr. Horbaczewskiej, p. Stokowackiej, pp. Hermansonowi, Sajdakowi i Woźniczce za wykonane pienia żałobne, pracownikom kamieniołomów w Będzinie i w Czeladzi, oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym składają serdeczne podziękowanie

MĄŻ, CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE, ZIĘCIOWIE, WNUCZKI, WNUKI I RODZINA.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi naszej Najukochańszej Żonie, Matce i Babce

ś. p. STANISŁAWIE MAZUROWEJ

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu: Ks. Proboszczowi Machowi, Ks. Prefektowi Kauskiemu i Ks. Wikaremu Smółce, oraz 3-mu Zakonowi z Parafii Stary Sielec, składają tą drogą serdeczne podziękowanie

MĄŻ, CÓRKA, ZIĘĆ, WNUCZKI I BRATANICA.

NA ŁAMACH PRASY

Ci, którzy się wstydzą metryk politycznych swoich kolegów

W „Gazecie Polskiej" ukazał się interesujący artykuł Zdzisława Stahla, w którym poruszył on problem politycznego szkodnictwa niektórych grup, stwierdzając, że jest obowiązkiem patriotycznym każdego opuszczenie tych szeregów, gdy stały się one siedliskiem nienawiści i anarchii godzącej w spoistość państwa.

Artykuł ten wywołał reakcję ze strony „Dziennika Ludowego". Obecnie ten sam temat porusza w „Gazecie Polskiej" p. Mieczysław Starzyński i cytując słowa red. Zdzisława Stahla — pisze:

Siedliska nienawiści i głupoty zagnieżdżone po obu stronach barykady przed wojną jeszcze zbudowanej odpowiedziały mu stekiem obelg. Tym głupcom nieszczęśliwym wydaje się nadal, że szczytem mądrości i charakteru jest tkwić przez całe życie pod tym samym szyldzikiem partyjnym, choćby treść istotna za tym szyldzikiem ukryta dziesięciokrotnie nawet zmianie uległa. A ponieważ życie idzie naprzód, a wraz z nim i treść szyldzików partyjnych nawet wbrew woli przywódców partyjnych zmianie ulega, głupcy ci unikają starannie wszelkiej dyskusji rzeczowej sprawodzając ją do polemik na temat tego, w jakim obozie czy stronnictwie kto się kiedy „urodził", drżąc jednocześnie ze strachu, aby ktoś niepowołany do metryk wodzów ich własnego kramiku nie zajrzał.

Jak wielkim jest ów strach przed ujawnianiem tych metryk zwłaszcza w obozie socjalistycznym świadczy atak przeprowadzony przed kilku miesiącami na niżej podpisanego za zgodne z prawdą stwierdzenie, że na Olimpie PPS zasiadają dziś dawni lewicowcy i esdecy. Cóż za oburzenie, cóż za krzyk powstał wówczas w socjalistycznym grajdołku, który chciałby jednocześnie tradycję dawnego PPS-u dyskontować i obecnych swych wodzów utrzymać przy władzy i legendą bojowców niepodległościowych owiać ich na dobitkę. W polemice jaką stwierdzenie to wywołało stary esdek petersbursko-krakowski p. Kazimierz Czapiński został przez p. Niedziałkowskiego pasowany niemal na głównego barda legionowego. A p. Zygmunt Żuławski obecny wiceprezes Rady Naczelnej PPS, który w roku 1904 na kongresie krakowskim PPSD wołał: „My jesteśmy cząstką partii austriackiej i w swoim programie ani słowa nie ma o niepodległości, i odbudowania Polski do programu naszego przyjąć nie możemy" — został uznany za niepodległościowca od urodzenia! A ilu jest jeszcze takich?

Rekapitulujemy: spory i dyskusje na temat jakie kto kiedy wyznawał poglądy uważamy za anachronizm. Chodzi nam o to, jakie wyznaje dzisiaj. Metryk politycznych naszych współpracowników się nie wstydzimy, tak samo jak i oni się ich nie wstydzą. Dyskusje wszczynane na ten temat uważamy za chęć wykręcania się tanim sposobem od dyskusji rzeczowej. A jeśli sami od czasu do czasu do tematu tego powracamy, to czynimy to pod przymusem, gdy jesteśmy do tego prowokowani. I dlatego radzimy tym, którzy wstydzą się metryk politycznych swoich własnych kolegów, aby do cudzych nie zaglądali.

Dekrety ułaskawiające dla działaczy ludowych w Małopolske

WARSZAWA, 18.2 (tel. wł.). P. Prezydent R. P. podpisał szereg dekretów ułaskawienia w stosunku do działaczy ludowych, skazanych za udział w strajku rolnym w roku 1937. Ułaskawiono 20 działaczy Stronnictwa Ludowego z terenu Małopolski Wschodniej, którzy skazani byli prawomocnymi wyrokami na kary od 6—14 miesięcy więzienia.

Wśród ułaskawionych znajdują się członkowie zarządu organizacji powiatowych Stronnictwa Ludowego, Bronisław Stec, Jan Dziedzic i Władysław Gil. Wszyscy ułaskawieni są już zwolnieni z więzienia.

Emerytury ponad 1000 zł winny być zmniejszone

Wniosek grupy posłów

WARSZAWA, 18.2 (PAT). Na zakończenie wczorajszego posiedzenia Sejmu rozpatrywano budżet emerytur i zaopatrzeń, który przedstawił sprawozdawca pos. Wagner.

Zawiadomił on posłów, że wpłynęły dwie rezolucje, jedna podpisana przez gen. Żeligowskiego, ks. Lubelskiego i innych, domaga się, by maksimum uposażenia emerytalnego niep rzekraczało tysiąca złotych. Nie jest to wniosek zasadniczy, choć przypuszczić się może do popularności wnioskodawców. W Polsce takich szczęśliwców, którzy pobierają ponad 1.000 zł emerytury jest zaledwie czterdzieści kilka osób, a są to ludzie zasłużeni. Sprawozdawca wypowiada się przeciw tej rezolucji.

Pos. Machalica zgłosił rezolucję, dotyczącą emerytów Zaolzia. Rezolucja ta zmierza do równego traktowania obywateli, zamieszkałych na Zaolziu z obywatelami całości państwa. Ciekawe może to być dokonane na podstawie dekretu P. Prezydenta R. P. przez ministra skarbu, jednak, aby zaznaczyć, że Sejm popiera postulaty mieszkańców Zaolzia, sprawozdawca wypowiada się za przyjęciem rezolucji.

W końcu wniosi op rzyjęcie preliminarzu dżetowego emerytur i zaopatrzeń w brzmieniu, uchwalnoym przez komisję budżetową.

W dyskusji pos. Jaworski zaznaczył, że ogólna liczba emerytów, wdów i sierot jest niewątpliwie bardzo wysoka. Ale winy trzeba doszukiwać się w systemie, który kilka lat temu święcił triumfy. Wydatki państwa na emeryturę są duże, a jednak dziesiątki tysięcy emerytów pobierają tylko od 30 do 120 zł miesięcznie.

Mówca zwraca się z prośbą, żeby dzisiaj jeszcze załatwić te postulaty, które nie pociągają za sobą zwiększenia wydatków. Postulaty te są następujące: powołanie z powrotem do czynnej służby wszystkich emerytów, którzy nie ukończyli 55 lat życia, przyznanie opieki lekarskiej emerytom i ich rodzinom, przyznanie ulg w opłatach szkolnych i t. p.

Pos. Rudnicki zajął podobne stanowisko, podnosząc, że pracownicy państwowi nigdy nie zgodzą się z poglądem, że emerytura jest darem z łaski.

Odpowiedział na wywody mówców sprawozdawca pos. Wagner, który następnie referował preliminarz rent inwalidzkich i pensyj.

Rozbicie samolotu sportowego podczas zawodów lotniczych pod Lublinem

Katastrofa samolotowa wydarzyła się onegdaj pod Lublinem w dniu rozpoczęcia lubelsko - podlaskich zimowych zawodów lotniczych.

Rozbił się doszczętnie samolot RWD 13 z Warszawy, biorący udział w zawodach jako pomoc techniczna. Ciężko ranny został pilot inż. Strączyński, lżej mechanik p. Jan Jelec oraz lecący samolotem jako pasażer p. Bolesław Wilczek ze Lwowa.

Katastrofa wydarzyła się w nieustalonych na razie okolicznościach w odległości 14 km od Lublina w pobliżu stacji kolejowej Bystrzyca.

Około godz. 4 po poł. z pociągu osobowego Łuków — Lublin zauważono leżące w odległości kilkunastu metrów od toru szczątki samolotu. Pociąg zatrzymano. Obsługa z kierownikiem p. Jagodzińskim na czele pośpieszyła na miejsce katastrofy.

Spod szczątków wydobyto ciężko poranione ofiary wypadku i przewieziono je pociągiem do Lublina, a następnie karetką Pogotowia do szpitala SS. Szarytek.

Istnieje słaba nadzieja utrzymania inż. Strączyńskiego przy życiu. Stan pp. Jelca i Wilczka nie jest tak groźny, są oni jednak również ciężko poranieni.

Ciężkie warunki atmosferyczne przyczyniły się niewątpliwie do katastrofy RWD 13, powodując również wypadek samolotu Aeroklubu Śląskiego. Samolot pilotowany przez p. Gawrona, rozbił się pod wsią Niemce w odległości 16 km od Lublina. Pilot jest lekko ranny.

Jednocześnie z zawodami lotniczymi odbywał się związany z nimi raid samochodowy również na trasie Lublin — Biała Podlaska — Lublin. Podczas raidu wydarzył się także wskutek fatalnych warunków atmosferycznych wypadek. Rozbił się samochód, prowadzony przez przemysłowca z Lublina p. Wereszczyńskiego. Kierowca odniósł dotkliwe obrażenia.

Morderca

RODZINY RESTAURATORA SKAZANY NA ŚMIERĆ

Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał na karę śmierci 22-letniego Władysława Poskrobka, który w celach rabunkowych wymordował rodzinę restauratora p. Piekutowskiego w Starosielcu.

Poskrobek zamordował, podczas nieobecności restauratora jego żonę, teściową i 14-letnią córkę, raz ciężko zranił drugą córkę, 16-letnią Irenę, którą zdołano uratować.

Morderca przyznał się do zbrodni.

Podczas procesu, w ostatnim słowie płacząc prosił obecnego na sali p. Piekutowskiego oraz jego córkę o przebaczenie, przyznając, że zasłużył na karę śmierci.

Brodyj w Budapeszcie

BUDAPESZT, 18.2 (tel. wł.). B. premier karpatoruski Brodyj, który został zwolniony z więzienia przybył do Budapesztu, gdzie zajmie się zorganizowaniem Ukraińców, przebywających na Węgrzech.

Wypalił 1.300.000

PAPIEROSÓW

W prospekcie pewnej angielskiej fabryki papierosów czytamy, że 80-letni rybak bretoński, Kerlock, ze St. Nazaire wypalił w swoim życiu 1.300.000 papierosów. Fakt ten jest tym znamienniejszy, że rybacy zazwyczaj mało palą papierosów zadawalniając się najczęściej fajką.

Mrówki zjadły obraz

W galerii obrazów w Kapsztacie miano wymienić dwa obrazy na inne. Ku przerażeniu woźnego, jeden z tych obrazów przy zdejmowaniu ze ściany rozsypał się w proch. — Okazało się, że do galerii obrazów zakradły się mrówki, które stoczyły doszczętnie cały obraz. Mikroskopijne cząstki obrazu trzymały się jedynie dzięki cienkiej warstwie olejnej. Nienaruszony obraz mógłby się jeszcze zachować przez długie lata.

Społeczny program OZN

Pstrokacizna doktrynerskich metod

będzie wypleniona

— „Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan. Od losów tych warstw, ich dobrobytu jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski".

Tak dwa lata temu, w deklaracji ideowej z 21 lutego, ujęte zostały zadania, jakie Obóz Zjednoczenia Narodowego wysuwa w stosunku do dwu najliczniejszych warstw naszego społeczeństwa: robotniczej i chłopskiej.

Obie te warstwy były dotychczas jak by w dzierżawie, sprawowanej przez różne doktryny partyjne. Czasy, kiedy warstwy ludowe znajdowały się bezpośrednio pod władzą sfer kapitalistycznych, gdy chłop był „pańszczyźnianym", a robotnik pozbawiony zupełnie praw i opieki socjalnej — zluzowane zostały przez okres, kiedy chłop i robotnik dostali się w arendę partii politycznej, stanowili masę, obfitującą w największą liczbę „kartek wyborczych", potrzebnych partiom w wyścigu do mety wpływów politycznych.

Stąd też i na wsi i w środowiskach robotniczych namnożyło się różnych partii, między sobą rywalizujących, a kaptujących sobie świat pracy licytacją obietnic niewykonalnych przeważnie, bo z pobudek demagogicznych wypływających.

Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego i jego program przekreślają ten stan rzeczy, biorą rozbrat z tą pstrokacizną doktrynerskich zawołań na wsi i w środowisku robotniczym.

Program bowiem Obozu staje ponad klasowością i kastowością, neguje potrzebę zrzeszenia się chłopa i robotnika w imię pewnych założeń doktrynerskich, podkreśla natomiast konieczność zespolenia tych najliczniejszych warstw narodu z polską racją stanu, z koniecznościami państwowymi.

„Robotnik polski — stwierdził szef Obozu 26 czerwca 1938 r. na wielkim zebraniu w Sosnowcu — musi stać się świadomym współtwórcą gospodarczych i moralnych wartości narodu, — musi mieć pełne poczucie odpowiedzialności, ciążącej i na nim za budowę potęgi i wielkości państwa".

Widzimy tu inne zgoła podejście do zagadnienia świata pracy, niźli je miały partie polityczne. Chodzi tu bowiem o to, by świat ten pracowniczy na wsi i w mieście stał się równorzędnym z innym czynnikiem w naszym życiu wewnętrznym, a nie tylko instrumentem, torującym politykom drogę w walkach o władzę.

To też od dwóch lat zagadnienia przebudowy wsi, zagadnienia realizacji sprawiedliwości społecznej wobec warstwy robotniczej, nie schodzą z widowni, stanowią temat najbaczniejszej uwagi i zainteresowania, są główną troską i głównym zadaniem wszystkich, którzy w Obozie Zjednoczenia działają, planują i przygotowują metody realizacji programowych założeń. Stworzenie właściwej organizacji zawodu rolniczego i stworzenie odpowiednich ram organizacyjnych dla świata robotniczego — mają właśnie na celu przywrócenie obu tym najliczniejszym warstwom narodu tej pozycji w życiu państwa, która się im należy.

Ostatnio w Sejmie, gdy toczyła się generalna debata nad budżetem, szef Obozu, gen. Skwarczyński, te właśnie podstawowe warstwy miał na myśli, gdy jako „konieczności państwowe" — uznał:

a) rozładowanie bezrobocia i rozwiązanie sprawy przeludnienia wsi,

b) podniesienie stopy życiowej ludności do minimalnego chociażby poziomu kultury i higieny przez osiągnięcie należytej opłacalności rolnictwa oraz spółszczenia handlu, przemysłu i rzemiosła;

c) odpowiednie unormowanie zarobków robotników i pracowników umysłowych.

Społeczny program Obozu, kładący punkt ciężkości na dolę i dobrobyt, na materialny i kulturalny rozkwit warstwy chłopskiej i robotniczej, jest jasny i wyraźny. Będzie on też zrealizowany z całą intensywnością wysiłków, gdyż od niego zależy przede wszystkim rozwój i przyszłość całego narodu i państwa.

Rozbudować średni i drobny przemysł

Debata nad budżetem przemysłu i handlu w Senacie

Komisja senacka rozpatrywała wczoraj budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Referent sen. inż. Kobylański podniósł konieczność przepojenia młodzieży duchem przedsiębiorczości gospodarczej. Niestety szkoły i zakłady naukowe nawet te, które są pod opieką Ministerstwa Przemysłu nie wychowują młodzieży w tym kierunku.

— Nie zaobserwowaliśmy niestety — oświadcza referent — poważniejszego wysiłku Ministerstwa Przemysłu i Handlu w kierunku wprowadzenia polskiego elementu do handlu. Łączy się z tym fakt tolerowania przez Ministerstwo faktycznego monopolu w niektórych dziedzinach importu zagranicznego, jak np. artykuły kolonialne i owoce.

Po referencie min. przemysłu i handlu p. **A. Roman** scharakteryzował znaczenie średniej i drobnej wytwórczości dla rozwoju naszego gospodarstwa narodowego, podnosząc konieczność rozbudowy tej kategorii przedsiębiorstw w Polsce.

— Średnia i mała wytwórczość wymaga większej pracy rąk roboczych — niż większe zakłady, a więc bardziej nadaje się dla zwalczania bezrobocia.

Poza tym małe zakłady fabryczne rozproszone w wielkiej ilości po całym terenie państwa mają lepsze gwarancje dla niektórych dostaw podczas wojny, niż przemysły skoncentrowane.

Średni i drobny przemysł opiera się a nawet bierze swe źródło w dużym stopniu z czysto polskich pomysłów i wynalazków, a rozwój jego sprzyja unarodowieniu przemysłu.

Wniesiony do Sejmu rządowy projekt ustawy o zastawie rejestrowym na maszynach i aparatach, ma na celu stworzenie dogodnych warunków dla inwestycyj średniej i drobnej wytwórczości przemysłowej oraz dla rzemiosła.

Również pomocny dla powstawania drobnej wytwórczości przez ułatwienie organizowania drobnych kapitałów — będzie projekt ustawy o spółkach udziałowych o kapitale zmiennym.

Żydzi mordują się nawzajem

W PALESTYNIE

Między żydami w Palestynie wybuchły krwawe zajścia, przybierające charakter niemalże wojny domowej. Socjaliści żydowscy zaatakowali w różnych miejscowościach swych przeciwników nacjonalistycznych rewizjonistów, których uważają za „faszystów".

W kolonii Natania 40 członków milicji socjalistycznej zaatakowało działacza rewizjonistycznego dr Egera, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

W kolonii Kiriat Motzkin został zorganizowany formalny atak na pochód młodzieży rewizjonistycznej, w którym znajdowały się również dziewczęta i dzieci. Kilkanaścioro dzieci w wieku od 12 do 14 lat zostało pobitych do utraty przytomności. Liczni uczestnicy pochodu odnieśli bardzo ciężkie rany.

W Haifie, Rehowot i Kfar Saaba członkowie milicji socjalistycznej napadli na lokale partii rewizjonistycznej i zdemolowali je doszczętnie. Na ulicach dochodzi do ciężkich gwałtownych starć między socjalistami a rewizjonistami.

Organ socjalistów palestyńskich „Davar" został zaskarżony do sądu za nieustanną kampanię podżegawczą, prowadzoną od dłuższego czasu przeciwko rewizjonistom.

Min. J. Ulrych

o legionizacji życia narodowego

Komendant naczelny Związku Legionistów, min. J. Ulrych, w wywiadzie z współpracownikiem biuletynu Związku oświadczył:

Od blisko 25 lat stanęliśmy w służbie dla Polski na czołowym miejscu w naszym narodzie, nadawaliśmy mu tempo marszu, byliśmy ramieniem zbrojnym Komendanta, ale i dzisiaj — pomimo upływu lat, pomimo ubytku w naszych szeregach — musimy iść naprzód i idziemy naprzód.

Od czasu wymarszu Kadrówki przeszliśmy olbrzymi szmat drogi, zrealizowaliśmy z nawiązką nasze marzenia, ale pomimo to — chcemy czy nie chcemy — musimy iść nadal w pierwszym szeregu. Taka jest nasza dola.

Mamy wszelkie dane ku temu, ażeby proces ewolucji ideowej, przez który przeszło społeczeństwo polskie, nazwać legionizacją życia narodowego.

Jeśli chodzi o nasze zasadnicze hasła, święcące dzisiaj coraz większe triumfy — wiarę we własne siły, dumną niezależność, walkę z obcymi agenturami, służbę Rzeczypospolitej a nie partykularnym kapliczkom — my legioniści nie zmieniliśmy się ani na jotę. To społeczeństwo uległo procesowi legionizacji, samo sobie z tego częstokroć nie zdając sprawy.

Bardzo często w ostatnich czasach zastanawiam się nad tym — powiedział wreszcie p. minister — czy nie istnieje u nas jeszcze dotąd większa niż gdzie indziej rozpiętość między słowem a czynem, między powzięciem zamiaru a znalezieniem dróg do jego realizacji?

A są to rzeczy najbardziej istotne, które zadecydują ostatecznie o naszej randze wśród narodów świata.

W WIRZE ZDARZEŃ

Szkoła średnia

— Co to jest akwaforta?

— Akwaforta — to ujście wodociągu — odpowiedział na pytanie profesora student architektury. Ten mimowolny, choć ponury dowcip, przytoczył jako fakt autentyczny b. premier senator Bartel przy omawianiu spraw szkolnictwa na posiedzeniu komisji senackiej. (Przytoczyliśmy wczoraj całe przemówienie sen. Bartla). Senator Bartel, który był tym profesorem, odpowiedzialnością za ten niski poziom wiadomości ogólnych studentów obarcza szkołę średnią. I tu ma rację.

Potwierdzają to zresztą wypowiedzi innych niepośledniej miary uczonych, jak prof. Eugeniusza Jarry, b. dziekana wydziału prawnego Uniwersytetu J. P., prof. Zygmunta Łempickiego, znakomitego germanisty, prof. Bogdana Nawroczyńskiego, profesora pedagogiki na Uniwersytecie J. P.

Uczeni ci zgodnie stwierdzają, że młodzież przychodząca na Uniwersytet nie posiada podstawowych wiadomości, nie odróżnia epok historycznych, miesza je i td. Studentka na drugim roku potrafi przy czytaniu tekstu, natrafiwszy na imię Hektor, odpowiedzieć, że... jest to imię psa.

Studenci nie umieją pisać po polsku. Nie nauczono ich tego w szkole.

Czytaliśmy w jednym z dzienników warszawskich sprostowanie Inspektora szkolnego z Podhala. Powinien dostać pałę z języka polskiego. Ten Inspektor skończył wyższy zakład naukowy. Ten Inspektor pisze okólniki do szkół, odpowiedzialny jest za poziom nauczania w swoim okręgu, a sam nie umie pisać dobrze po polsku.

Prof. sen. Bartel poruszył sprawę najistotniejszą, uderzył w swoim przemówieniu na alarm: Szkoła średnia nie spełnia swego zadania.

Rząd tu — prezydent tam

Prezydent Azana nie chce wrócić do Hiszpanii. Siedzi w Paryżu, nie miesza się do żadnych spraw związanych z jego stanowiskiem, jakie jeszcze oficjalnie piastuje. Przyrzekł zresztą rządowi francuskiemu, że na ziemi francuskiej nie będzie wydawał żadnych dekretów w imieniu rządu republikańskiego. Tymczasem takie dekrety pojawiły się, wywieszono je i opublikowano w Hiszpanii z jego podpisem. Prezydent Azana zaprzeczył kategorycznie jakoby jakikolwiek dekret podpisywał we Francji, stwierdzając tym samym, że dekrety te zostały po prostu sfałszowane.

Dla rządu czerwonego wytworzyła się paradoksalna sytuacja.

Rząd madrycki boi się niespodzianek, chciałby ze względów konstytucyjnych mieć prezydenta w Madrycie, Azana woli pozostać w Paryżu, nie bardzo bowiem chce mu się przenosić do stolicy Hiszpanii w tych niepewnych czasach.

(h)

Kulisy historycznych dni

LISTY, KTÓRE GO... DOSZŁY

Rewelacyjna korespondencja Otton Habsburg—Schuschnigg

W ubiegłą niedzielę minął rok od pamiętnej wizyty nieszczęsnego dr. Schuschnigga w Berchtesgaden. 12 lutego 1938 roku rozpoczął się ostatni akt tragedii, której na imię „Finis Austriae", choć wtedy jeszcze się wydawało, że do „Anschlussu" nie dojdzie: świat, Europa, Anglia i Francja, Włochy zwłaszcza do tego nie dopuszczą. Gdy w miesiąc później wojska niemieckie przekraczały granicę austriacką, poczęto głosić, że była to konieczność dziejowa, wydarzenie nieuniknione.

DLACZEGO „ZDRAJCA?"

Dziś, w perspektywie rocznej sprawy te wyglądają zupełnie inaczej: — „Anschluss" nie tyle był „koniecznością dziejową", ile logicznym następstwem błędów traktatu wersalskiego, czy też, w stopniu jeszcze większym, polityki państw „Małej Ententy", które nie zrozumiały w porę, że tylko restauracja monarchii w Austrii mogłaby i ją i je same uchronić przed niebezpieczeństwem ekspansji niemieckiej. Stało się to widoczne zwłaszcza po tragedii Czechosłowacji.

Pogląd ten potwierdzają świeżo ogłoszone, rewelacyjnie brzmiące wiadomości na temat wymiany listów między pretendentem do korony austriackiej, Ottonem Habsburgiem, a ostatnim kanclerzem niepodległej republiki, dr. Schuschniggiem. Korespondencja ta przypadła na ostatnie dni przed „Anschlussem", bo na czas między 17 lutego i 2 marca 1938 r. W jej świetle jasne się staje, dlaczego Austria upaść musiała, czemu aneksja nastąpiła tak piorunująco szybko, bez jednego wystrzału, i czemu Otton Habsburg ogłoszony został przez hitlerowców zdrajcą Niemiec.

DWA LISTY

Znana jest dotąd treść dwóch tylko listów: błagalnego listu Ottona do Schuschnigga z dnia 17.2. 38 r. i odpowiedzi b. kanclerza, datowanej z marca tegoż roku. Korespondencja dotyczy więc okresu między wizytą Schuschnigga w Berchtesgaden, mianowaniem Seyss-Inquarta ministrem i przyjęciem narodowych socjalistów austriackich do „Frontu Ojczyźnianego", a bojową mową Schuschnigga, w której zapowiedział walkę do upadłego o wolność Austrii: „bis in den Tod: Rot-Weiss-Rot" Od Berchtesgaden, prawie kapitulacji, do decyzji o plebiscycie, o walce na śmierć i życie, decyzji, która... sprowadziła ultimatum niemieckie i dymisję Schuschnigga.

BŁAGALNA PROŚBA

List Ottona, błagalny, rozpaczliwy, napisany pod wpływem wieści o istotnym przebiegu rozmów w Berchtesgaden, wzywa Schuschnigga do nieustępliwości w obronie bytu państwowego Austrii. Syn cesarza Karola zaklina biednego kanclerza na wszystkie świętości, na świetną przeszłość cesarstwa, na odpowiedzialność wobec Boga i Historii, na konieczność utrzymania wiary, ducha i narodu niemieckiego, tłumaczy mu, że dalsze ustępstwa wobec żądań Hitlera i naporu narod. socjalistów austriackich, to koniec Austrii, do którego za żadną cenę dopuścić nie wolno; woła, że to walka nie tylko o panowanie na tym skrawku ziemi, ale rozpaczliwe zmagania o rząd dusz, o Kościół katolicki, o wiarę i religię całej Europy środkowej...

List to pisany krwią serdeczną, wydarty z najtajniejszych zakamarków cierpiącego nad dolą swej ojczyzny, dumnego potomka starej dynastii Habsburgów. Zawiera ten list jednak i konkretny, choć wtedy już nierealny, program działania.

CO ROBIĆ

Młody Otton daje w nim sterroryzowanemu, zrezygnowanemu kanclerzowi Austrii trojakiego rodzaju wskazania: 1) w sprawie polityki zagranicznej, 2) taktyki wojskowej i 3) polityki wewnętrznej.

W polityce zagranicznej radzi oprzeć się o mocarstwa zachodnie, deklaruje swą pomoc w nawiązaniu odpowiednich pertraktacyj i każe wystrzegać się nielojalnego ministra spraw zagranicznych Austrii, Gwido Schmidta, nie cieszącego się zaufaniem tych mocarstw i zdradzającego skłonności proniemieckie. Sprawą tą Schuschnigg winien sam pokierować, by bez wiedzy nielojalnego ministra, w najgłębszej tajemnicy, póki to będzie możliwe, zwekslować orientację polityczną republiki.

W dziedzinie wojskowej należy, zdaniem Ottona, zwiększyć znacznie zbrojenia, którym podporządkować wypadnie wszelkie inne potrzeby finansowe kraju. Tylko silna armia uchroni Austrię od niebezpieczeństwa „Anschlussu".

W sprawach polityki wewnętrznej — Otto radzi oprzeć się na robotnikach, którzy zadokumentowali swój patriotyzm i są nieprzejednanymi wrogami hitleryzmu. Drugim zaś sprzymierzeńcem, pewniejszym jeszcze, są legitymiści austriaccy, którzy — za to on, Otto, ręczy, — pójdą ślepo za Schuschniggiem, jeśli uwierzą, że kanclerz chce za każdą cenę, nawet nierównej walki orężnej, utrzymać niepodległy byt Austrii. Z całą bezwzględnością natomiast należy tępić narodowych socjalistów, czy, jak się wtedy jeszcze w Austrii zwali „betont-Nationale". Wszelka słabość wobec nich to katastrofa państwa.

USTĄP MI WŁADZĘ!

A teraz sensacja największa!

Podobno — pisał Otton — Schuschnigg miał się nosić z zamiarem ustąpienia ze stanowiska, jeśliby nacisk niemiecki się zwiększył. W tym wypadku on, Otto, zgłasza gotowość, prośbę, a nawet radzi, przekazać sobie agendy kanclerskie. Nie miałaby to być formalna restauracja monarchii, tylko zmiana na stanowisku szefa rządu, — któraby bez rewizji konstytucji, stworzyła możliwość powrotu na tron Habsburgowi. Prosi o to, bez względu na warunki polityczne i sytuację, w której przyszłoby mu władzę przejąć. Wierzy, jest przekonany że potrafi obronić Austrię przed zakusami Rzeszy.

List kończy się gorącym apelem do Schuschnigga o spełnienie prośby gorącego patrioty i zaleceniem jak najściślejszej dyskrecji. List ten doręczył Schuschniggowi tajny „kurier cesarski", który też zawiózł w najgłębszej tajemnicy odpowiedź kanclerza.

STRASZNA ODPOWIEDŹ

Musiała ona być dla Ottona druzgocąca. Schuschnigg bowiem twierdził, że to, co się stało, stać się musiało; że nie wolno w sprawie austriackiej doprowadzić do wojny i przelewu krwi; że na obcą pomoc tylko wtedy można liczyć, gdy jest zupełnie pewna.

Kanclerz związkowy, w grzecznej i wierno-poddańczej formie, wyrzucał Ottonowi nieznajomość sytuacji w kraju, tak wewnętrzno-politycznej, jak gospodarczej; dawał do zrozumienia, że Austria jest bez oparcia o Niemcy niezdolna do życia, że ludność jest po stronie narodowych socjalistów itd. itd.

BYLE NIE WOJNA

Oświadczył wreszcie, że w żadnym wypadku do przelewu krwi nie dopuści, bo wie, co to wojna, bo przeżył także i wojnę domową. Lepiej utrzymać Austrię uzależnioną od Rzeszy, aniżeli doprowadzić lekkomyślnie do zupełnej likwidacji państwa. Idea bowiem państwowa, tradycje dynastii habsburskiej są wieczne, przetrwają chwilowe niepowodzenia polityczne i gdyby nawet dzisiejszym reprezentantom tych tradycji przyszło na ołtarzu konieczności dziejowych złożyć własne aspiracje, z większą to będzie korzyścią dla kraju, aniżeli rozpętanie wojny. Przejściowa restauracja monarchii za cenę krwi i wojny pogrzebałaby tę ideę raz na zawsze. Nie należy też myśleć o tym, jak z honorem zginąć, ale koncentrować swe wysiłki, by kraj z honorem utrzymać dla lepszych czasów, które kiedyś przyjść muszą wraz z całkowitą przebudową Europy, niestety, dopiero chyba po przyszłej wojnie.

Na zakończenie Schuschnigg oświadcza, że decyzje co do jego ewentualnej dymisji, jak i nominacji jego następcy, to, według konstytucji austriackiej, — prerogatywy prezydenta związkowego, a o drodze nielegalnej zmiany rządu mowy być nie może.

WIERZYŁ TYLKO HITLEROWI

Jak widać, z odpowiedzi Schuschnigga, nie wierzył on ani w pomoc mocarstw zachodnich, ani Mussoliniego, ani w Austriaków. Wierzył natomiast, w myśl tego, co zapewne usłyszał w Berchtesgaden, że Niemcy nie chcą aneksji Austrii, jeśli ona będzie posłuszna dyrektywom Berlina.

Dopiero po mowie Hitlera, 20 lutego, o 10 milionach Niemców przy granicach Rzeszy i po nowych żądaniach hitlerowskich, zmienił front i postanowił się bronić. Było już jednak za późno.

Listy te miały pozostać w najgłębszej tajemnicy. Podobno jednak treść ich dotarła do Berlina i nie pozostała bez wpływu na bieg wydarzeń. Czy tak rzeczywiście było i jak to się stać mogło, dziś jeszcze niewiadomo...

Bon.

Kajot — List z Zakopanego

„Hej, descyk mnie łodkompoł"...

Zakopane, w lutym.

Była wspaniała propaganda, wybudowano imponujące hotele, garaże, bramy triumfalne, postawiono nową kolejkę na Gubałówkę, a za „pomyślność" mnóstwo „kolejek" u Karpia i Trzaski, wyasfaltowano wreszcie Krupówki, to już należy uznać za czyn krańcowej determinacji (prędzej się spodziewałem, że się Giewont tyłem do Zakopanego odwróci niż tego, aby rzeczona ta ulica otrzymała asfalt), nie pomógł wreszcie sam Kornel Zakopiański, gdy w rzewliwym i słonecznie-słodkim felietonie porównał Zakopane do narzeczonej oczekującej królewicza Fis'a i srodze się troskającej, czy na czas dostanie białą koszulinę śniegową, która by godnie ją okryła i wstydu przed zagranicznym gościem nie przyniosła.

A tymczasem, co się stało? Miała ci wprawdzie owa oblubienica (Zakopane) na początku jaką taką imitację owej ślubnej koszuli, ale na sam przyjazd królewicza (Fis'a) ciepnęła ją precz, a ciepły wiaterek zaniósł ją aż za Gubałówkę. Zostało jej wprawdzie jeszcze trochę śniegu na Suchym Zadku (jest taki szczyt!), ale od frontu pokazała gole Krupówki i Kasprusie.

A królewicz Fis przyjechał, opaloną gębę z zachwytu otworzył i został. Do dziś jakoś sobie radzi, wszystkie konkurencje jedne po drugich odbywa, gdzie potrzeba tam śniegu podsypują i dobrze jest. Ale mogło być lepiej, gdyby był śnieg.

Trudno, w tym już chyba niczyjej winy nie ma — powie jeden z drugim, patrząc na wyłażących ze skóry organizatorów i na te wszystkie cudowności wykoncypowane na cześć Fis'a.

A owszem, jest wina i to dwie. I nawet powiem czyja.

Hej — widzę już jak ten i ów z zakopiańskich matadorów groźnie łypie oczyma i z zaciśniętych ust rzuca: „Dawać go sam".

Macie go — tym winnym to pan Stanisław Nawrot, projektodawca słynnego hejnału Fisowego. Nie będę tej melodii podawał nutami, bo wszystkim trąbi ona w uszy trzy razy dziennie. A teraz przypomnijmy sobie, jakie to słowa śpiewa się pod ten urywek pięknej góralskiej śpiewki. A więc „...hej descyk mnie łodkompoł, łodkołysoł wiater".

O jakżeż strasznie zakpił sobie z Was zacni panowie, ten chytry i złośliwy człowiek. Musi tam w niebie, w departamencie pogody siedzieś jakiś góral, co to swoim niczego nie chce odmówić, jak więc usłyszał, że coś mu o tym „descyku" ciągle grają, to chciaż się ze zdziwienia po głowie raz i drugi drapnął, lunął na otwarcie zawodów takim deszczem, że wszystkie „kumie" zakopiańskie spuściły łby aż do ziemi i gorliwie wąchać zaczęły, czy się już świeża trawa nie puszcza. A nasz Zacny i Dostojny Pan Prezydent uśmiechał się pod siwym wąsem i ręczę Wam, kiedy Go kilka razy deszczyk z boku zaciął, wesoło musiał sobie w myśli zaśpiewać: „... hej descyk mnie łodkompoł..."

Nie można to było wziąć na hejnał jakiejś innej melodii np. „Hej idem w las", albo „W murowanej piwnicy, tańcowali zbójnicy".

Ale a propos „Zbójników", nie tych tatrzańskich co prawda ale innych z głębi kraju. Otóż na wieść o zagranicznikach, co na pewno z ciężkimi kabzami przyjadą, zjechało się do Zakopanego całe mnóstwo ludzi z dolin t. zw. „doliniarzy" i innych ptaszków niebieskich. Ale mądra nasza władza, przebrawszy się chytrze w różne piękne stroje narciarskie, zaczęła ich od pierwszego dnia łowić i nałowiła taką masę, że podobno zaistniał projekt urządzenia z Zakopanego popularnego pociągu w nieznane, z miejscami do „siedzenia" dla pasażerów „numerowanych". Wszystkie miejsca z góry były zarezerwowane.

— — — — — — — — —

Na postoju dorożek wygadnąłem orlonosego woźnicę:

— Gazdo, jak tam zadowoleni jesteście z tego Fisa?

— Ba, jakue!

— No to tym koniem dużo „dutków" zbijecie.

— Ano.

— To widocznie wielu gości wozicie codzień.

— Ee, ni.

— Jakto, więc z czego wam te „dutki" idą?

— A, ze śnigu.

— Co proszę?

— Bo widzicie, kie wy w nocy idziecie tańcować do Trzaskiego, abo spać do pensjonatu, to my wozimy z Chochołowskiej śnieg pod Krokiew. Jak se tak pare razy łobrucem to i dutki som.

— A dużo dostajecie za taką furę śniegu?

Gazda spojrzał na mnie spod kapelusza strzyknął śliną przez zęby i z flegmą odparł:

— Nie powiem wom, bo byście to jesce łopisali i z całej Polski by tu fiakry zjechały.

— Ale chyba wolelibyście, żeby był śnieg?

— Ano pewnie, to dopiero byłby Fis!

— Jakto?

— No, F—ajnieby I—nteres S—edł.

— — — — — — — — —

Jakoś nam się dotychczas nie bardzo na Fisie powodziło. Gdzie się ruszymy dostajemy w... wyżej wspomniany szczyt zakopiański, na którym jeszcze trochę śniegu zostało. Wszędzie zaszczytne (gaiskrew) porażk.

U nas i zagranicą

Jak zarabia i żyje robotnik francuski

Francja jest mimo swojego demokratyzmu konserwatywnym krajem. Francuzi nie przejmują łatwo nowinek. W ojczyźnie Wielkiej Rewolucji kobiety nie posiadają np. publicznych praw wyborczych, ani biernego, ani czynnego prawa wyborczego. Francja jednak pierwsza dopuściła kobiety do wszelkich urzędów i godności.

W służbie publicznej, za wyjątkiem niektórych dziedzin, pozostało to prawo na papierze, natomiast w wolnych zawodach kobiety posiadają pełne równouprawnienie.

Podobnie przedstawia się sprawa z robotnikami. Wszystkie partie polityczne ubiegały się o wpływy wśród mas robotniczych, ale nie przyznawano im bezpośredniego wpływu ani na sprawy państwowe, ani na ustawodawstwo socjalne.

Robotnik miał wolność, prawo do koalicji, ale był zupełnie pozbawiony opieki państwowej w dziedzinie ubezpieczeń. Zachował się tam najdłużej system patriarchalny. Niemal we wszystkich przedsiębiorstwach, zarówno małych, jak dużych, istniały kasy pomocnicze. Patron wypłacał pewne sumy ojcom względnie matkom licznych rodzin, świętówki itp. Nie znano jednak ubezpieczenia na wypadek bezrobocia czy choroby, nie mówiąc już o emeryturze. Stawki płac były ponadto niskie. Dopiero po stabilizacji franka sytuacja robotników uległa znacznej poprawie. Stawki płac wzrosły i poziom życiowy robotnika francuskiego zbliżył się do poziomu innych państw przemysłowych.

Sytuacja materialna uległa od tej chwili znacznej poprawie. Stan ten uległ pogorszeniu dopiero na skutek zarządzeń deflacyjnych rządu Lavala. Rozpoczyna się wówczas ruch strajkowy, który w kilka miesięcy później, latem 1935 r., miał objąć całą Francję.

Wysokie stawki płac wpłynęły na stanowisko Generalnej Konfederacji Pracy w sprawie czasu trwania pracy. Zarobki robotników były na takim poziomie, iż organizacje zawodowe mogły wystąpić z żądaniami skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo.

Wiemy dziś, że państwo nie było w stanie wytrzymać tego czasu pracy, — szczególnie w zakładach pracujących dla obrony kraju i jesienią ubiegłego roku nastąpiła w tej dziedzinie druga decydująca zmiana w ustawie o czasie pracy.

W ogólnym układzie stosunków i warunków płacy i pracy zaszły zmiany zasadnicze.

Przed trzema laty wprowadzono powszechne ubezpieczenie. Robotnicy otrzymali płatne urlopy, ubezpieczenie na wypadek braku pracy i choroby, oraz ubezpieczenie na starość. Zacofana w tym względzie Francja dopędziła inne kraje europejskie.

Stopa życiowa francuskiego robotnika jest dziś znacznie wyższa, niż gdzie indziej, co jest wynikiem nie tylko odpowiednich stawek płac, ale przede wszystkim struktury cen we Francji. Artykuły pierwszej potrzeby i mieszkanie kosztują tam niewiele i to właśnie umożliwia wysoki standard życiowy. Mięso, choć nawet w małej ilości, zgodnie z wymaganiami kuchni francuskiej, znajduje się stale na stole w domu robotniczym. Nieżonaci robotnicy, odżywiający się w licznych restauracjach, mogą za kilka franków zjeść obiad z paru dań wraz z winem.

Przeciętny zarobek dzienny robotnika niewykwalifikowanego wynosi 40 do 50 fr., robotnik wykwalifikowany zarabia w okręgu paryskim 10—12 fr. za godzinę. Biorąc pod uwagę poziom cen, są to zarobki bardzo wysokie.

Tajemnicze strzały przed willą Mussoliniego

Obłąkany mechanik zranił agenta policji

To była próba zamachu na Mussoliniego — mówią w Rzymie ot ajemniczym zajściu, które wydarzyło się w pobliżu rezydencji Mussoliniego — willa Torlonia, a które dopiero obecnie zostało ujawnione.

Zajście rozegrało się na pół godziny przed pojawieniem się Mussoliniego, który zwykle o tej porze udaje się samochodem do Pałacu Weneckiego.

Jeden z pilnujących willę tajnych agentów zauważył jakiegoś osobnika, spacerującego bez kapelusza wzdłuż wysokiego muru, oddzielającego willę Torlonia od ulicy Nomentana.

Po kwadransie obserwacji agent podszedł do nieznajomego i zapytał go co robi w tym miejscu.

— Czekam na znajomego — padła odpowiedź.

Zgodnie z przepisami agent zażądał wylegitymowania się podejrzanego osobnika.

— Oto moje papiery — odpowiedział nieznajomy i włożywszy rękę do kieszeni palta, strzelił do agenta z rewolweru przez kieszeń.

Ugodzony dwoma kulami w brzuch agent padł na ziemię. Na odgłos strzałów nadbiegli inni agenci policyjni i aresztowali zamachowca, który stojąc bez ruchu, wpatrywał się w bramę, — wiodącą do willi Torlonia.

Przewieziono go do więzienia.

Rannego agenta umieszczono w szpitalu, gdzie lekarze stwierdzili, że rany są poważne, aczkolwiek nie śmiertelne.

Urzędowy komunikat o zajściu ujawnia, że sprawcą był obłąkany.

Komunikat głosi:

Dnia 14 bm., wkrótce po godz. 14-ej na ulicy Nomentana pewien żołnierz w ubraniu cywilnym zauważył przechodnia, zdradzającego oznaki szału. Żołnierz zbliżył się doń, aby go uspokoić.

Wówczas nieznajomy wystrzelił z rewolweru do żołnierza, raniąc go w brzuch.

Sprawca został natychmiast aresztowany. Stwierdzono, że jest to niejaki Szymon Aruno mechanik, lat 38, z okolicy Bolonii. Był on dwukrotnie pacjentem zakładów dla obłąkanych, raz w Neapolu, a drugi raz w Rzymie.

Bieg zjazdowy pań i panów — wygrali Niemcy, kombinację alpejską panów — Niemcy, slalom pań — Niemcy, kombinację alpejską pań — Niemcy.

Co to jest? Chyba coś tu nie w porządku. I rzeczywiście! Bo naprawdę, to biegi zjazdowe i kombinację alpejską — wygrali Austriacy, zaś kombinację norweską — obywatel Sudetenlandu. To jednak w niczym nie przeszkadza, licznie reprezentowanym gościom z kraju swastyki, wznosić gromkie okrzyki „Sieg Heil", a okazji, jak widać, jest dosyć.

Mała uwaga. Przez cały czas swego pobytu nie widziałem w żadnym, dosłownie żadnym lokalu zakopiańskim ani jednego zawodnika ze znakiem swastyki na ramieniu. Widywałem natomiast dość często Włochów, Szwedów, Norwegów, no i Polaków. A potem mówi się: brak kondycji i niedotrenowanie. Hm! Chyba brak karności i niedotresowanie.

— — — — — — — — —

We wtorek przed południem odbywał się w Suchym Żlebie powyżej Kalatówek slalom panów. Nagle przez chwilę niebo jaskrawie pojaśniało, potem wiatr zagwizdał jakąś wariacką uwerturę, na niebo padła szara zasłona i spod niej ze szczytu Kasprowego runęła zadymka. Hej, jaka to była zadymka — „szkoda, że Państwo tego nie widzieli" — jakby powiedział Trojanowski. Początkowo, ze stromego oblodzonego zbocza, pędem zaczęli zbiegać widzowie, później, kiedy wiatr z dziecinną łatwością ścinał z nóg, lawina ludzka rozpoczęła gigantyczny bieg zjazdowy. Na czym się dało — tylko nie na nartach.

Widziałem kapitalne obrazki. Cały szereg ludzi schodzi ostrożnie w dół. W pewnej chwili ktoś w górze przewraca się, podcina dącego niżej, ten następnych i za chwilę kilkanaście figur w nieprawdopodobnych pozycjach sypie się na oblodzoną ziemię, by rozpocząć najpocieszniejszy zjazd. Jakaś pani próbuje ostrożnie schodzić. Kilka podmuchów mocno nią zachwiało, więc w obawie upadku rezygnuje z normalnego schodzenia, siada na lodzie i za chwilę, z wybitnym przyśpieszeniem szybkości, jedzie w dół. Nie widziałem, jak tam do końca jechała, bo w tej chwili sam serdecznie pozdrowiłem matkę-ziemię, ale to pewne, że ze wspaniałych spodni żałosne pozostały szczątki.

Hotel na Kalatówkach wypełnił się gruntownie i z przerażającą szybkością. Zaczęto liczyć siniaki, oglądać uszkodzony sprzęt zjazdowy (spodnie, buty itp.), a przede wszystkim rozgrzewać się na wszelkie możliwe sposoby. Fala ludzka zalała bufet, bufet zalał falę ludzką. Orkiestra zaczęła grać, na parkiecie rozpoczęło się normalne zakopiańskie tarło dancingowe.

— — — — — — — — —

Co jak co, ale skakać to Polacy umieją. Odpowiada to naszej naturze narodowej. Odwagi nam nigdy nie brakowało, wysiłek, choć potężny — jest krótki, no i zaraz na dole chodzi sobie taki skoczek w sławie i wśród oklasków jak w słońcu, co niemniej potężny podziec przedstawia.

Skakały do „kombinacji" różne Norwegi i Szwedy, ale walili się na ziemię, aż drzazgi z nart leciały. A Staszek Marusarz hipnął sobie 2 razy ponad 70 metrów, zabrał deski i poszedł do domu. Bili mu ludzie brawo, ale on był smutny, bo w tej całej „kombinacji" zajął tylko 7 miejsce. Na 18 km. miał bardzo słaby wynik.

Ale kiedy 16-letni Jasio Kula wyleciał jak z kulomiotu w powietrze i płynąc cudownie wylądował za tabliczką 85 m, zatrzęsła się stara Krokiew od oklasków i okrzyków. A dzielny chłopak piękną „kristianią" zakończył skok i odpiąwszy narty poszedł sobie wśród gradu niemilknących owacji. I zdawało mi się, że był bardzo zawstydzony.

Zobaczymy, jak im tam w niedzielę pójdzie. Trzymajcie wszyscy na ich intencje duże palce w dłoni, a napewno żaden się nie wywróci.

— — — — — — — — —

Każdy przyjeżdżający do Zakopanego przywozi z sobą narty. Naturalnie są wyjątki, ale te w rachubę nie wchodzą. Ponieważ dla zwykłych śmiertelników śniegu nie ma, więc narty stoją w pensjonatach, a ludzie po przedpołudniowym spacerze na zawody bawią się w pięknych lokalach Fis stolicy. Począwszy od Gubałówki aż do starej budy na Jaszczurówce, wszędzie jest pełno. Niemniej jednak wolnych pokoi jest jeszcze bardzo dużo. Widać, że Zakopane przygotowało się na tonację Fis-major, a koncertuje w tonacji Fis-minor. Trudno, może następny Fis będzie lepszy.

Na ulicach snuje się przebarwny kalejdoskop strojów narciarskich we wszystkich możliwych kolorach, od białych do czerwonych. Panie wymyśliły nową modę i noszą bardzo malownicze turbany na główkach. Przed wystawami Ligi Popierania Turystyki — tłok. Każdy chce zobaczyć mistrzowskie nagrody. Nie silę się ich opisywać. Piękne.

Wieczorem koło godziny 9 nabrzmiewają Krupówki raz jeszcze tłumem i gwarem, który powoli milknie w przedsionkach lokali tanecznych i restauracji. O 10-ej wielką jest sztuką znaleźć wolny stolik. Alkchol pod wszystkimi postaciami leje się s klawą. Jak słusznie zauważył jeden mój znajomy, znak czasu: F—urt I—no S—pirytus.

Potężne reflektory wyczarowują w ciemnej nocy sylwety Krokwi, Giewontu i sąsiednich gór. Porywające widowisko. F—enomenalna I—luminacja S—kał. Potem i one gasną. Oparte na zboczach Gubałówki — zasypia Zakopane. Lampy wzdłuż trasy kolejki wyciągowej układają mu się na szyi srebrzystym sznurem żółtych pereł.

Z codziennych obrazków

SERWILIZM I GRZECZNOŚĆ

Serwilizm źle świadczy o człowieku. Nie jest to wada fizyczna, jak np. skrzywienie kręgosłupa, powodujące pochylenie postaci, co łatwo możnaby poczytać za ciągły ukłon, ale upośledzenie psychiczne skaza charakteru. Serwilizm — to słowo nowe, niepodległe, zrodzone w swoim upowszechnieniu już w słońcu wolności, ma wszakże stary odpowiednik w księdze mądrości narodu, wykładający się w prostym zdaniu: „Pokorne cielę dwie matki ssie"...

Gdy tedy serwilizm źle świadczy o człowieku, to brak grzeczności i umiaru mówi o wadach w wychowaniu, o pospolitości, wreszcie nieraz o chamstwie. Grzeczność nasza, tak niegdyś przysłowiowa, że ochrzczono nas mianem „Francuzów Północy", zanika coraz bardziej w Polsce.

Wystarczy przejechać się pociągiem, tramwajem, wejść do przepełnionego kina, albo po przedstawieniu w teatrze popatrzeć na to, co się dzieje w garderobie teatralnej. Pracują przemyślnie łokcie, nogi, barki. Każdy chce być pierwszy przy palcie, nie bacząc, że obrywa guziki innym. I te zjadliwe uwagi, przytyczki, cedzone przez zęby słówka.

Na dworcu sosnowieckim, który ma jedno wyjście, wygodne chyba dla pana zawiadowcy, ale nie dla setek pasażerów każdego pociągu, odbywa się bieg maratoński. Brodaci, solidni panowie biegną wyprzedzając się wzajemnie młodsi dają starszym nieco for, aby ich zgnębić dopiero przy samym „ucnu igielnym", babcie z koszami z triumfującą przewagą niszczą bliźnim ubrania. Tu już się nikt nie krępuje. Padają słowa obelżywe, popchnięcia są chlebem powszednim, pięść ma pierwszeństwo.

A przecież wśród tego tłumu dostrzec można i inteligentów...

Niejeden z czytelników powie, że są to sytuacje wyjątkowe, że na ich podstawie nie można sądzić o czyjejś grzeczności. Pewnie. Człowiek ulega łatwo ogólnym nastrojom, podaje się atmosferze gromady. Przyjrzyjmy się wobec tego gościom kawiarnianym, wieczorkiem, gdy odpoczywają, rozprzężają nerwy i wdychają pełną piersią kulturę emanującą z estetycznie urządzonego lokalu wraz z dymem tytoniowym.

Na pozór nic się nie dzieje, w dyskretnym stuku łyżeczek i naczyń.

Ale popatrzmy uważnie.

Oto siedzi pan obłożony stosem gazet i periodyków. Podchodzi doń gość i pyta, czy może zabrać jedną z gazet do czytania. Pan się obrusza, nie pozwala, broni tego stosu papieru niczym reduty. Gość się cofa skonfundowany, przeprasza, jakby popełnił przestępstwo.

Zaczytany pan nie rozumie, że zmobilizował obok siebie niemal wszystkie pisma, zaanektował, choć inni mają także prawo do gazet.

Przytoczmy jeszcze jeden wypadek, innego rodzaju.

W jednym z miast zagłębiowskich istnieje kasa kredytu bezprocentowego, której sekretarzem jest młody kupiec. Pan ten wystosował do Banku Gospodarstwa Krajowgo list, w którym domagał się przyznania kasie dotacji. List swój w imieniu kasy naszpikował stekiem uwag pod adresem instytucji, wytknął rzekomo niewłaściwą gospodarkę Banku, zarzucił mu faworyzowanie innych kas, słowem nawymyślał instytucji, od której chciał pieniędzy. Bank Gospodarstwa Krajowego odpowiedział w ostrej formie, co wywołało konsternację wśród członków zarządu kasy. Okazało się, że zarząd kasy nie wiedział o treści listu, a jeden z członków zarządu list podpisał nie czytając go nawet. Na plenum zarządu dostało się setnie sekretarzowi.

Na jego niegrzeczności i arogancji wyszła jednak najgorzej kasa, ponieważ Bank Gospodarstwa Krajowego odmówił jej dotacji.

Wspomnieliśmy, że p. sekretarz kasy jest kupcem. Jako kupiec powinien wiedzieć, co to jest grzeczność w stosunkach handlowych. Ale pan sekretarz czuł się upoważniony do obrania innej formy w stosunkach z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. On osobiście źle na tym nie wyszedł, choć właściwie listem tym wystawił sobie nieco smętne świadectwo. Straciła na niegrzeczności p. sekretarza kasa, a więc ogół.

Nie koniecznie trzeba być serwilistą, aby być grzecznym. Te dwa pojęcia niektórzy mimowolnie utożsamiają; wydaje im się, że grzeczność — to służalczość, gdy tymczasem wychodzi co innego, mianowicie szydło z worka.

LUCJAN HORSKI

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

19 Luty — Niedziela

Zapustna, Konrad w.
Jutro: Leon b.
Słońca wsch. 7.10, zach. 17.20
Księżyca wsch. 6.44, z. 17.57.

HISTORIA PODAJE:

1478 Urodził się w Toruniu Mikołaj Kopernik
1594 Zygmunt III Waza zostaje królem Szwecji.
1812 Urodził się w Paryżu Zygm. Krasiński.
1831 Pierwsza bitwa pod Wawrem.

PRZYSŁOWIA:

Gdy mróz na św. Konrada
Głodnych wilków gromada.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Orkan".
PATRIA: „Sygnały".
EDEN: „Jastrząb".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

H. Rogowskiego — ul. Małachowskiego 12
C. Truszkowskiego — ul. Piłsudskiego 46

—oOo—

× ZAŚLUBINY. Dnia 31 grudnia 1938 r. w kościele parafialnym św. Michała w Ostrowcu Świętokrzyskim odbył się ślub p. Marji Grzendzianki z Będzina z p. Kazimierzem Toruniem z Sosnowca. Młodej parze „Szczęść Boże".

× ZARZĄD POWIATOWEGO KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. W SOSNOWCU zawiadamia, że zarząd główny ZIWRP zwołuje na dzień 2 kwietnia rb. zjazd uprzywilejowanych sprzedawców wyrobów monopolowych do Warszawy. Zjazd ten będzie miał na celu wszechstronne omówienie spraw handlowych i organizacyjnych, dotyczących tych sprzedawców i z tego powodu pożądany jest jak najliczniejszy udział w tym zjeździe inwalidów wojennych względnie pozostałych po nich, lub osoby szczególnie dla Państwa zasłużone, posiadające hurtowe lub detaliczne przedsiębiorstwa tytoniowe, hurtownie i sklepy wódczane bez wyszynku lub z wyszynkiem, oraz kioski. Komunikując o powyższym zarząd prosi o zawiadomienie sekretariat Koła w terminie najpóźniej do dnia 10 marca rb. o gotowości wyjazdu. Po dniu 10 marca wykaz osób pragnących wziąć udział w zjeździe będzie zamknięty.

TEATR ŚWIATA PRACY W SOSNOWCU

W niedzielę dnia 19 bm. w sali KPW przy ul. Kilińskiego 3 w Sosnowcu „Śp. sprawiedliwość", sztuka Franciszka Lorenza w 8 obrazach i „W Tristanii" bajka sentymentalna w 4 obrazach. Początek o godz. 19, koniec o godz. 21. Ceny miejsc od 25 gr do 1.50 zł.

—oOo—

Teatr w Katowicach

Niedziela 19 bm. godz. 15.30 — „Dlaczego zaraz tragedia" (dla kop. Siemianowice); godz. 19 — „Dlaczego zaraz traegdia" (dla kop. Giesche).

Wtorek 21 bm. godz. 20 — „Roxy i jej drużyna" (gościnny występ operetki warsz.).

Środa 22 bm. godz. 20 — „Syna Boży" (premiera).

Czwartek 23 bm. godz. 20 — „Dlaczego zaraz tragedia".

Piątek 24 bm. godz. 20 — „Głębia na Zimnej".

Sobota 25 bm. godz. 15.30—„Romantyczni" (dla szkół); godz. 20 — „Dlaczego zaraz tragedia" (dla Śląskich Kop. i Cynkowni).

Niedziela 26 bm. godz. 15.30 — „Głębia na Zimnej".

Poniedziałek 27 bm. godz. 19 — „Dlaczego zaraz tragedia" (dla bezrobotnych).

Wtorek 28 bm. godz. 20 — „Ptasznik z Tyrolu" (występ M. Karwowskiej i J. Popławskiego).

—oOo—

× CHOROBY ZAKAŹNE. W ub. tygodniu zanotowano na terenie Sosnowca następujące przypadki zachorowań i zgonów na choroby zakaźne: błonica—5, odra—1, krztusiec—6, gruźlica—2 (3 zgony).

× ZARZĄD STOW. KUPCÓW POLSKICH W BĘDZINIE zawiadamia swych członków, że w niedzielę dnia 19 bm w lokalu Stowarzyszenia (ul. Małachowskiego 54a) odbędzie się informacyjne zebranie członków w sprawie Związku Polskiego. Ze względu na bardzo ważne sprawy, które zostaną omówione, uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

× ZWIĄZEK STRZELECKI ODDZIAŁ SOSNOWIEC — MIASTO zaprasza członków współdziałających, oraz wzywa członków czynnych i orlęta do przybycia w dniu 19 bm tj. w niedzielę o godz. 13 do lokalu Związku Sosnowiec, ul. 3 Maja 34 (przy podstacji) — celem wzięcia udziału w „Konkursie Świetlicowym", jaki nada Polskie Radio Warszawa o godz. 13.45.

Mianowanie szefa

BIURA STUDIÓW I PLANOWANIA PRZY KIELECKIM OKRĘGU OZN

Szef OZN gen. Skwarczyński mianował mgr G. Axentowicza, dyr. Kieleckiej Izby Rzemieślniczej, przewodniczącym biura studiów i planowania gospodarczego przy Kieleckim Okręgu OZN.

—oOo—

Dzieci uczestników strajku szkolnego

ZWOLNIONE OD CZESNEGO

Dzieci uczestników historycznego strajku szkolnego w roku 1906-7 będą zwolnione od płacenia czesnego.

Przywilej ten ma podkreślić zasługę ich rodziców dla sprawy walk o niepodległość Polski.

—oOo—

Nowy zarząd

KOŁA LOPP NR 4 W SOSNOWCU

Odbyło się walne zebranie członków Koła LOPP nr 4 przy Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza S. A. w Sosnowcu, na którym po złożeniu sprawozdań z działalności Koła i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, dokonano wyboru nowych władz.

Zarząd stanowią pp.: inż. Orzechowski Bronisław — prezes, Nowosielski Franciszek — wiceprezes, Gradzik Leon — sekretarz, Michalik Stanisław — skarbnik, Czerbak Wilhelm — gospodarz; komisja rewizyjna pp.: Pawelski T., Wojtczak B. i Matiaszewski Z.; delegat do Obwodu — p. Nowosielski Franciszek.

× ZARZĄD STOW. PAŃ MIŁ. ŚW. WINC. A PAULO PAR. NOWOSIELECKIEJ zawiadamia panie członkinie i sympatyczki Stowarzyszenia, że z powodu uroczystości pogrzebowych Papieża Piusa XI transmitowanych przez radio w języku polskim z Watykanu w dniu 14 bm. zmuszony był w ostatniej chwili odłożyć roczne zebranie na dzień 28 bm. na godz. 4. Zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie.

× WIECZÓR ARTYSTYCZNO - HUMORYSTYCZNY. Staraniem Próbnej Zagłębowskiej Drużyny Harcerzy im. Jana Kilińskiego w Sosnowcu, zostanie urządzony wieczór artystyczno - humorystyczny w dn. 19 bm., j. w niedzielę w sali szkoły powszechnej nr 18 przy ul. Dębowej 38. Początek pierwszego przedstawienia dla młodzieży o godz. 15; drugiego dla starszych o godz. 18. Ceny biletów od 20 gr do 1 zł. Całkowity dochód przeznaczony na zakup sprzętu obozowego.

× OFIARNOŚĆ NA CELE FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ i zrozumienie obowiązku obywatelskiego znowu znalazło swój wyraz w postaci ofiary pracowników i zarządu Towarzystwa Francusko - Włoskiego w Dąbrowie G. Otóż, jak donieśliśmy wczoraj, w dniu 15 bm. delegacja Towarzystwa Francusko-Włoskiego złożyła na ręce p. ministra przemysłu i handlu czek na 25 tys. zł na FON ze specjalnym przeznaczeniem na cele marynarki wojennej. Ponieważ w składzie delegacji, podanym przez nas wczoraj zaszły pewne niedokładności, powtarzamy go jeszcze raz. W skład delegacji wchodzili pp.: dyrektorowie Cabine i Jankowski, przedstawiciel pracowników umysłowych p. Saternus, oraz przedstawiciele robotników pp.: Berezа, Sperczyński i Niemiec.

Zagraniczni artyści
PRZED MIKROFONEM

W niedzielę, dn. 19 bm. o godz 19.50 wystąpi przed mikrofonem Bahrja Nuri—Hadżic śpiewaczka Królewskiej Opery w Belgradzie. Audycja ta przyniesie słuchaczom zarówno korzyść jak i przyjemność, dając możność usłyszenia artystki, dotychczas w Polsce nie znanej, oraz poznania jugosłowiańskich pieśni ludowych.

Dn. 20 bm. o godz. 21.00 w czasie koncertu symfonicznego pianista niemiecki Udo Dammert wykona po raz pierwszy w Polskim Radio koncert fortepianowy Czajkowskiego oraz suitę „Idomeneo" Mozarta, w opracowaniu na fortepian Busoniego. Również po raz pierwszy usłyszą radiosłuchacze dwa utwory orkiestrowe: „Suitę Węgierską" Leo Weinera oraz „Feuille d'images" Louis Auberta.

SZCZEPAŃSKA, SIOSTRY BURSKIE, CHMURKOWSKA i RADCA STROŃĆ W RADIO

Niedzielny „podwieczorek przy mikrofonie" zapowiada się wesoło i urozmaicenie. Humor zapewni występ arcydowcipnej Marji Chmurkowskiej i niezawodnego Radcy Strońcia. — Poza tym śpiewać będzie ulubienica publiczności warszawskiej Lucyna Szczepańska, a Siostry Burskie wykonają nastrojowe piosenki.

Wystąpią również Bracia Goutze, wirtuozi na harmonijkach ustnych. „Podwieczorek" rozpocznie się o godz. 17.30.

—oOo—

Kiedy dalsza rodzina ma prawo
DO RENTY WYPADKOWEJ?

Dalsza rodzina ma prawo do renty wypadkowej, gdy ubezpieczony zmarł wskutek wypadku w zatrudnieniu lub choroby zawodowej, a pozostała po nim wdowa i sieroty pobierają razem mniej, niż dwie trzecie przeciętnego miesięcznego zarobku osoby zmarłej.

Prawo do tej renty mają członkowie dalszej rodziny w następującej kolejności i pod nast. warunkami: 1) wnukowie — jeżeli byli na wyłącznym utrzymaniu zmarłego, 2) rodzice — jeżeli pozostają w niedostatku, 3) dziadkowie — jeżeli pozostają w niedostatku; 4) wnukowie — jeżeli byli na przeważnym utrzymaniu zmarłego, 5) rodzeństwo — jeżeli było na wyłącznym lub przeważnym utrzymaniu zmarłego.

Jeżeli jednak renta wdowia i sierot albo renty kilku sierot wynoszą razem 66,2-3% zarobku, wówczas dalsza rodzina nie ma prawa do renty, ponieważ pierwszeństwo ma tu bliższa rodzina, tj. wdowa i dzieci.

—oOo—

„Pożegnanie karnawału"
BAL LOPP W SOSNOWCU

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Miłą, wesołą i nastrojową zabawę pod hasłem „Pożegnanie Karnawału" urządza Obwód Miejski LOPP w Sosnowcu we wtorek dn 21 lutego 1939 r. o godzinie 19 w Ratuszu przy ul. Pierackiego.

Najlepsza orkiestra w Zagłębiu. Wspaniała i oryginalna dekoracja sali. Miłe niespodzianki. Sale brydżowe.

Doskonały bufet własny. Obfity wybór przy najniższych cenach.

Cały dochód przeznaczony na szkolenie w blokach w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

Bilety nabyte w przedsprzedaży na „Bal LOPP", który nie doszedł do skutku z powodu niespodziewanej śmierci Ojca świętego, zachowują pełną wartość na „Pożegnanie Karnawału".

—oOo—

× ZARZĄD KOŁA B. WYCHOWANEK GIMN. IM. EM. PLATER W SOSNOWCU urządza w dniu 23 bm. o godz. 19 w lokalu Stowarzyszenia Techników pierwszy dzień klubowy. Wszystkie koleżanki proszone są o liczne i punktualne przybycie.

× EGZAMINY NAUCZYCIELSKIE na Wyższym Kursie Nauczycielskim w Liceum Pedagogicznym w Sosnowcu rozpoczną się w środę popielcową dn. 22 bm. i trwać będą do dn. 28 bm. włącznie.

× „WESELE NA GÓRNYM ŚLĄSKU". Zespół sceniczny Katolickiego Stow. Młodz. żeńskiej w Pogoni odegra dziś, w niedzielę 19 bm. w sali teatralnej Domu Katolickiego w Sosnowcu ul. Prez. Mościckiego wspaniałe widowisko ludowe prof. Ligonia ze śpiewami i tańcami w 4 aktach, z muzyką Bolesława Walek-Walewskiego, w znakomitej reżyserji p. Stefana Fulczeskiego. Zespół ten, który w ubiegłym sezonie przy całkowicie wypełnionej sali Teatru Miejskiego odegrał doskonale „Żywot św. Genowefy", świetna reżyserja, piękne melodie, oraz muzyka w wykonaniu p. Karola Kocha daje gwarancję beztroskiego spędzenia ostatniej niedzieli karnawałowej. Początek o godz. 18. Ceny biletów od 25 gr do 1,50 zł.

× ŚLEDZIÓWKA W DĄBROWIE. Koło Przyjaciół 55 ZDH przy szkole nr 3 w Dąbrowie zawiadamia, iż zapowiedana na 11 bm. zabawa odbędzie się we wtorek 21 bm. o godz. 19 w kawiarni „Rex". Cena wstępu wraz z konsumcją obniżona została do 2 zł. Do wstępu uprawniają poprzednie zaproszenia.

Ukonstytuowanie się zarządu okręgowego
Zw. pracowników umysłowych ZPZZ

W dniu 15 bm. ukonstytuował się nowy zarząd okręgowy Zagł. Dąbr. Polskiego Zw. Zaw. Prac. Umysł. ZPZZ, powołany przez ważne zebranie delegatów, które odbyło się w dniu 9 bm.

W skład zarządu okręgowego wchodzą pp.: Br. Górecki — prezes, Edw. Szlachta — I wiceprezes, St. Walczyk II wiceprezes, T. Skarszewski — sekretarz, Wł. Baromski — skarbnik, A. Otto, H. Wcisło, Fr. Jamroż, Wł. Kleszczyński — członkowie zarządu, W. Markiewiczowa, St. Kasprzyk, St. Flak, Wł. Czechowicz i Br. Rudziński — zastępcy członków zarządu.

Utworzono następujące sekcje: społeczno - organizacyjna — przewodniczący p. Otto; gospodarcza — przewodniczący p. Baromski; propagandowa — przewodniczący p. Górecki.

Zarząd istniejącej przy zarządzie okręgowym kasy pożyczkowo - oszczędnościowej urzęduje w każdy piątek w godzinach od 19 do 20 wiecz. 30.

Sekretarjat Związku jest czynny w poniedziałki, środy i piątki w tychże godzinach.



TO BYŁO TAK:
TĘGI ŁEB

Poznałem wczoraj człowieka wtajemniczonego.

Na pozór zwyczajny sobie śmiertelnik, ale tylko na pozór.

Bo niby cóż? Futro z bobrowym kołnierzem brodawki na nosie i złote zęby niczego jeszcze nie mówią.

Zdziwiłem się nawet do pewnego stopnia, gdy mi powiedziano, że ten siedzący obok szaraczek — jest wybitnym znawcą stosunków, czerpiącym wiadomości z pierwszej ręki.

Gdym go poznał bliżej, również nie zauważyłem nic szczególnego.

Z początku gadaliśmy o spodziewanej fali ciepła, o Fisie i ostatnich większych pijaństwach.

Człowiek wtajemniczony oglądał własne pazury, przytakiwał, przeczył, krzywił się — zachowywał się znaczy normalnie.

Ale potem zjechaliśmy na politykę.

Wówczas dopiero poznałem go z właściwej strony.

Znawca stosunków wyjął w pewnej chwili serwetkę z flakonika i rozejrzawszy się trwożliwie po sali, narysował na niej kółko.

— Wiedzą panowie, co to jest, prawda?

Wszyscy skinęli głowami. Wobec tego również skinąłem głową.

— A tu jest to. Prawda?

Na serwetce ukazało się drugie kółko.

— Teraz dodajmy na wszelki wypadek jeszcze i to, aczkolwiek rzecz ta nie posiada znaczenia decydującego.

Między dwoma kółkami ukazało się trzecie.

— A teraz zamkniemy wszystko razem, choć właściwie nie powinniśmy tego robić. — Ale zróbmy.

Trzy małe kółka znalazły się w środku dużego koła.

Znawca stosunków oblizał się. Następnie, patrząc w serwetkę, jak sroka w kość, rzekł:

— Nie zawadzi, a nawet trzeba dodać rzeczy następujące.

I dorysował jeszcze dwa kółka.

— A teraz połączmy to i to razem. Połączyliśmy. Zostaje wobec tego tylko tamte. — Teraz ten gips wyłączymy. Prawda? Jest zupełnie nie na rękę.

Jedno kółko przekreślił.

— Jeśli nie ma już tego, to można zmienić całokształt.

I przekreślił duże koło.

— W ten sposób — rzekł — możemy dojść do sedna. Jest to, oczywiście, moja własna koncepcja, ale, mam wrażenie, przejrzysta i trafna.

Człowiek wtajemniczony odszedł do innego stolika, a słuchacze długo jeszcze przyglądali się kółkom, powtarzając raz po raz:

— Tęgi łeb... Doskonale się orientuje...

W ten sposób dowiedziałem się, jak się przedstawia zawiła sytuacja obecna.

MILCIO

Budżet na r. 1939-40
Powiatowego Zw. Samorządowego w Będzinie

W ub. piątek odbyło się posiedzenie Rady powiatowej powiatu będzińskiego pod przewodnictwem p. starosty Boxy.

Rada uchwaliła budżet Powiatowego Związku Samorządowego na rok 1939-40, zamykający się po stronie wydatków i dochodów sumą 1.472.588 zł. Wydatki zwyczajne wynoszą 1.114.958 zł, nadzwyczajne — 357.600 zł, dochody zwyczajne — 1.119.156 zł, nadzwyczajne — 353.402 zł.

Budżet Klinkierni w Grodkowie zamyka się po stronie wydatków i dochodów sumą 1.070.901 zł; budżet cegielni 101.506 zł; szpitala powiatowego w Będzinie — 173.830 zł 46 gr; Zakładu leczniczego dla dzieci z gruźlicą kostnostawową im. dr K. Dłuskiego w Siewierzu — 142.788 zł; schroniska dla dzieci w Sosnowcu — 25.964 zł.

Poza uchwaleniem budżetu Rada uchwaliła statuty: o poborze w roku 1939-40 podatku węglowego i drogowego.

Następnie powzięto uchwałę w sprawie niepobierania podatku specjalnego od uposażeń.

Wreszcie Rada uchwaliła statut etatów stanowisk służbowych dla biura Wydziału Powiatowego i regulamin dla Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej.

Małżeństwo w roli rabusiów
Odprowadzając znajomą obrabowali ją

Wśród mieszkańców Pogoni w Sosnowcu szeroko komentowany jest niecodzienny wypadek napadu rabunkowego, dokonanego przez zamieszkałe przy ul. Wąskiej 1, małżeństwo Wawrzyńca i Janiny Czechowskich.

Idącą polami, między ul. Limanowskiego a Suchą Zofię Gnoińską, mieszkankę Niwki, Czechowscy sterroryzowali po czym zabrali jej gotówkę, którą posiadała przy sobie w kwocie kilku złotych oraz kołnierz futrzany, który siłą zerwali jej z palta. Po dokonaniu czynu, małżonkowie udali się do domu.

Na skutek zameldowania o wypadku przez Gnoińską w komisarjacie, przeprowadzono zaraz dochodzenie, które dostarczyło ciekawych szczegółów, dotyczących zajścia.

Okazało się, że Gnoińska spędziła cały dzień u Czechowskich, którym naopowiadała wiele zmyślonych historyj, między innymi, iż otrzymała po zmarłych krewnych olbrzymi spadek, tak że nie liczy się z pieniędzmi, których sporą ilość ma nawet przy sobie. Gnoińska zamierzała wywołać u Czechowskich tylko zazdrość, tymczasem zaś Czechowscy ukuli plan obrabowania swego gościa.

Zatrzymawszy Gnoińską do wieczora, zaofiarowali się odprowadzić do domu i w odludnym i mało oświetlonym miejscu usiłowali ją ograbić.

Rozczarowanie Czechowskich było wielkie, tym bardziej, iż jeszcze tego samego wieczora osadzono ich w więzieniu, gdzie pozostawali do wczorajszej rozprawy, która odbyła się przeciwko nim w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu.

Ze względu na bardzo osobliwy charakter napadu i rabunku, sąd po wymierzeniu Czechowskim roku więzienia, zaliczył im areszt prewencyjny i zawiesił wykonanie reszty kary.

Ruch młodo-narodowy

I kurs przodowniczek służby młodych OZN i ZMP w Warszawie

W dniach od 16 do 28 stycznia rb. odbył się w Warszawie I żeński kurs instruktorski Służby Młodych OZN i Związku Młodej Polski. W kursie wzięły udział 43 delegatki, reprezentujące wszystkie dzielnice Polski.

Wówczas, kiedy praca wśród młodzieży męskiej, rozwijała się coraz pomyślniej — praca w środowisku kobiecym nie była usystematyzowana. Wyniki jej uzależnione też były mniej lub więcej od zdolności poszczególnych jednostek kierowniczych.

Wspomniany kurs miał właśnie na celu zapoczątkowanie, ujednostajnienie i skierowanie we właściwym kierunku prac na całym odcinku kobiecym. Chodziło o wyszkolenie kadry przodowniczek o zdecydowanej postawie i głębokim nastawieniu ideowym. Uczestniczki kursu, po otrzymaniu wytycznych prac, przedyskutowaniu i przemyśleniu wielu zagadnień i problemów, istniejących w niektórych okręgach Polski, mają obecnie rozwinąć akcję na szeroką skalę, stworzyć ruch, ogarniający rzesze kobiet i poprowadzić pracę o wynikach widocznych, konkretnych, dostosowaną do potrzeb całego Narodu.

Zgodnie z celem, wykłady na kursie zmierzały w dwóch kierunkach. Jedne miały charakter ideowo-wychowawczy, poruszały aktualne zagadnienia społeczne, gospodarcze, polityczne, podkreślały rolę kobiety—Polki w dobie dzisiejszej, kiedy to całe młode pokolenie, ożywione ideą narodową, winno się skupić w imię naczelnej zasady: Służba Polsce!

Byt i rozwój Narodu nie jest zależny od żadnego innego, to też każde działanie i praca w nim podjęta musi zmierzać do idei przewodniej. I nie może być w Polsce działania, które by nie podporządkowało się tej idei, którą jest wielkość i potęga Narodu Polskiego oraz realizacji Imperium Polski w Europie środkowo-wschodniej.

To też dnsza narodu naszego musi być wartością nadrzędną, idealistyczną, odznaczać się bohaterskim romantyzmem, polegającym na olbrzymiej bezinteresowności, żołnierskiej postawie... Musimy przygotować człowieka woli, czynu, umiejącego mocną działalnością łamać przeszkody, a działania swe oprzeć na stojącym na wysokim stopniu morale.

Wypowiadając walkę o nowy typ Polaka, te same kryteria stawiemy mężczyznom i kobietom, na których to właśnie spoczywa tak trudne i odpowiedzialne zadanie: wychowanie przyszłych pokoleń! W dzisiejszym typie Polki szukamy cech pionierskich, odwagi, silnej zdecydowanej postawy we współpracy dla narodu! Tępić będziemy wszystko, co będzie snobizmem, blichtrem, pustotą!

W pracy konsekwentnej, twórczej dla Polski — niesłychanie doniosła rola przypada kobiecie, a na niektórych odcinkach życia narodowego jest ona w ogóle niezastąpiona. — Nadeszły czasy, kiedy kobieta w równej mierze z mężczyzną musi śmiało na swe barki wziąć odpowiedzialność za losy narodu i do tego każda musi być przygotowana. Kobieta w dobie dzisiejszej zadecyduje w dużej mierze o zwycięstwie idei młodonarodowej.

Wykłady II-ej części zmierzały do skierowania zainteresowań i wysiłków pracy — pionierek młodonarodowego ruchu kobiecego — we właściwych kierunkach, gdzie praca ich jest szczególnie pożądaną i pożyteczną. — A więc w kierunku twórczości wychowawczej, zmierzającej do wykształcenia kobiety na dobrą obywatelkę—Polkę, żonę, matkę-wychowawczynię, gospodynię... W kierunku twórczości kulturalnej, prac zawodowych, społecznych, organizacyjnych...

W takich wykładach jak: „Kobieta wobec zagadnień obronności państwa", „O szkoleniu zastępczym kobiet na wypadek wojny", „Kobieta w życiu rodzinnym", „Kobieta w pracy dla wsi polskiej" itd. odwracało uwagę słuchaczek od rzeczy nieistotnych, a skierowano na zagadnienia zasadnicze, problemy wymagające najszybszego rozwiązania. Dano wytyczne prac, uwzględniając różne potrzeby i zainteresowanie młodzieży żeńskiej na wsi i w mieście.

W związku z dwojakim celem kursu: ideowo-wychowawczym i instrukcyjnym, poza referatami, przewidziane były godziny dyskusyjne, w czasie których uczestniczki dzieliły się swymi spostrzeżeniami, poczynionymi dotąd na odcinkach własnej pracy, wskazywały na braki tam istniejące, wyjaśniały wątpliwości. Wiele godzin również przeznaczono na zajęcia praktyczne, a więc na prowadzenie zebrań świetlicowych, zwiedzanie organizacji kobiecych oraz na omawianie spraw ściśle organizacyjnych.

W ostatnim dniu delegatki wszystkich okręgów złożyły w czasie uroczystego zakończenia kursu przed Komendantem Głównym Zw. Młodej Polski mjr. Galinatem — przyrzeczenie organizacyjne.

„Trudno już dzisiaj było by dać odpowiedź na pytanie, czy kurs nasz spełnił swoje zadanie, czy osiągnął cel, dla którego był pomyślany. Sądzę jednak, że najlepszą odpowiedzią na to pytanie, będzie konkretna pozytywna praca w terenach o realnych wynikach, jaką musimy rozwinąć teraz z większym rozmachem i poprowadzić w zdwojonym tempie" — powiedziała na zakończenie kierowniczka kursu.

Ale dzisiaj już można powiedzieć, że delegatki z całej Polski, w ciągu dwóch tygodni wspólnie spędzonych, zrozumiały zasady i ideologii Ruchu Młodonarodowego i zapłonęły zapałem do pracy, odjeżdżając z większą wiarą w sercach i z głębokim postanowieniem wykazania się pozytywnymi wynikami pracy w terenie. Świadczą o tym słowa jednej z uczestniczek kursu, wypowiedziane w „Jednodniówce" wydanej na zakończenie kursu.

„Praca będzie trudna, mozolna, bo grunt, który chcemy przeorać lata całe leżał odłogiem, często zachwaszczony przez obce naleciałości i wpływy, ale to nas nie powinno zniechęcać. Wyznajemy nie bezmyślnie powtarzaną, lecz przyjętą z całym zastanowieniem i krytycyzmem zasadę starą: „móc to chcieć", a my przecież jesteśmy w pełni najlepszych chęci, kurs nadał nam właściwy kierunek, w którym nasz zapał mamy wykorzystać".

Trudno w jednym artykule scharakteryzować głębiej cel, przepracowania I-go żeńskiego kursu instruktorskiego, jego osiągnięcia i wyniki. Aby można było bliżej zapoznać się z dorobkiem kursu, zostanie wydany pamiętnik o charakterze wychowawczym, instrukcyjnym i dającym na przyszłość wytyczne realizacyjnych prac w środowisku kobiecym Służby Młodych i Związku Młodej Polski.

H. P.

NARODOWE CECHY

Kiedy jest mowa o narodach, człowiek nieuchronnie kojarzy ich mieszkańców z pewnymi charakterystycznymi dla nich cechami. Słysząc o Ameryce łączy się odrazu jej mieszkańca z „business'em", Anglika — z przysłowiowym „spleenem". Niemca — z wytrwałością. Francuza — z rozmownością, Włocha — z nieodłączną piosenka itd. itd. Pod tym względem nie jesteśmy odosobnieni. Znana jest poza granicami staropolska gościnność, od wieków cechą Polaków był szeroki gest.

Zjawiska te przywarły trwale do poszczególnych narodów. Literatura i opowiadania wytwarzają może nieraz przesadny obraz. Niejeden słysząc np. o Angliku odruchowo wkłada w jego usta nieodstępną fajkę, gdy mowa o Włochu czy Hiszpanie — widzi go z gitarą w rękach, Niemca z południa przy kuflu monachijskiego piwa, słysząc o Szkocie kojarzy go natychmiast ze skrzętnym liczeniem pieniędzy. Są to niewątpliwie odrębne cechy.

Jakie cechy natomiast są wspólne wielu narodom? Może najbardziej upowszechnił się na świecie, ze zrozumiałych względów, typ człowieka, liczącego się z każdym groszem, wydającego pieniądze tylko tam, gdzie zajdzie tego potrzeba, lub gdzie jest pewna lokata kapitału. Ale, pominąwszy przesadne skąpstwo, pewna lokata małej sumy pieniędzy, połączona z nadzieją wzbogacenia się jest już zaletą. Właśnie taką pewną lokatą w Polsce jest los Loterii Klasowej. Warto szczególnie teraz o tym pomyśleć, kiedy, w związku ze zbliżającym się ciągnieniem I klasy 44 Loterii, wzrastają szanse na zdobycie większej sumy pieniężnej.

Mając zaś pieniądze, jakże bliscy staniemy się południowcom z ich nie słabnącym nigdy humorem czy anglosasom, posiadając odpowiedni kapitał na założenie przedsiębiorstwa, czyli, jak to się tam popularnie mówi, na zrobienie „business'u".

36 razy karany

Łódzcy włamywacze na gościnnych występach

Policja sosnowiecka ujęła czterech łódzkich włamywaczy, którzy przybyli do Sosnowca na gościnne występy. Aresztowani zostali: bracia Noech i Dawid Dobrzyńscy, Josek Milsztajn oraz Symcha Istrzyca.

Aresztowani włamywacze mają za sobą bogatą przeszłość. Jeden z nich, a mianowicie Istrzycki pobił swego rodzaju rekord, bowiem był już karany... 36 razy.

Drugi z żydowskich włamywaczy Milsztajn wypuszczony został niedawno z obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Bracia Dobrzyńscy również niejednokrotnie byli karani.

Aresztowanych przestępców osadzono w więzieniu.

Strzelecki kurs

DLA STRAŻY LEŚNEJ

Staraniem Referatu Społecznego Komendy Podokręgu Z. S. „Śląsk", odbędzie się pod protektoratem dowódcy 23 Dywizji Piechoty płk. dypl. Sadowskiego oraz inspektora Ochrony Lasów województwa Śląskiego insp. Galusa 4-miesięczny kurs dla „straży leśnej", z nast. rozkładem terminów: w czasie od 1 marca do 5 kwietnia br. wykłady w Rybnej; od 6 do 19 kwietnia br. repetycje w domach, od 20 do 30 kwietnia br. wykłady w Rybnej, w czasie od 1 maja do 12 czerwca br. praktyki w lasach.

Na program kursu złożą się wykłady i ćwiczenia, dające pełny zasięg potrzebnych wiadomości do objęcia funkcji gajowego, leśnego, lub strażnika leśnego, a nawet leśniczego — mniejszej własności leśnej.

Celem kursu jest przeszkolenie bezrobotnych członków Z. S. celem nadania im fachowego kierunku, oraz dostarczenia administracjom leśnym przeszkolonego personelu fachowego polskiego, na gajowych, strażników leśnych itd. Kandydatem na kurs może być każdy strzelec, po ukończeniu 18 lat życia, zdrowy, o nieposzlakowanej przeszłości, zdradzający zamiłowanie do zawodu leśnika, posiadający ukończone 4 kl. szkoły powszechnej. Po ukończeniu kursu absolwenci otrzymają odpowiednie świadectwa.

Kandydaci mają wnosić podania do Komendy Podokręgu Z. S. „Śląsk", Katowice, ul. Zamkowa 20, najdalej do dnia 27 bm. Do podania należy dołączyć odpis świadectwa szkolnego, z ostatniej ukończonej klasy, życiorys oraz zaświadczenie komendanta odnośnego oddziału Z. S., że kandydat zasługuje na przyjęcie na kurs. Odpis świadectwa szkolnego może być uwierzytelniony przez organa Zw. Strzeleckiego, gminy itp. W wypadku odmowy przyjęcia na kurs zostanie zainteresowany kandydat pisemnie powiadomiony. — Wszyscy inni mają się zgłosić w dniu 1 marca br. w Szkole Strzeleckiej w Rybnej, stacja kolejowa Strzybnica, powiat Tarnowskie Góry. Potrzebne zniżki kolejowe udzielą kandydatom komendanci powiatów ZS. Obowiązkowe praktyki leśne przydziela i wyszukuje Komenda Podokręgu Z. S. „Śląsk".

—xx—

× **ŚLEDZIÓWKA, BRYDGE!** Staraniem oddziału OMP w Będzinie dnia 21 bm. (we wtorek) urządzona zostanie Śledziówka Brydge w salach Klubu pracowników samorządowych w Będzinie, ul. Sączewskiego 12. Początek o godz. 18. Wejście za okazaniem zaproszenia. Wstęp dla pań zł 1.50, dla panów zł 2.

CO TO JEST MILION?

Rozstrzygnięcie Wielkiego Konkursu Loteryjnego

W dniu 16 bm. odbyło się w lokalu Polskiego Monopolu Loteryjnego ostatnie posiedzenie członków Jury w celu rozstrzygnięcia konkursu na odpowiedź na pytanie: „Co to jest milion?" Obecni byli wszyscy członkowie Jury w składzie następującym: pp. Tadeusz Dołęga-Mostowicz, prof. Henryk Friedrich, red. Witold Giełżyński, prof. Tadeusz Sierzputowski i delegat Dyrekcji Polskiego Monopolu Loteryjnego, p. Marian Szajowski, zastępca Dyrektora P. M. L.

Rozpatrzywszy wszystkie odpowiedzi, zakwalifikowane na poprzednich posiedzeniach do szczegółowego rozważenia, Sąd Konkursowy doszedł jednomyślnie do wniosku, że żadna z nadesłanych odpowiedzi nie posiada walorów, któreby ją kwalifikowały do pierwszej nagrody. Wobec tego postanowiono nagrodę pierwszą — 1000 zł. podzielić na dziesięć nagród dodatkowych po 100 zł. każda. W ten sposób ogólna ilość nagród wzrosła z piętnastu na dwadzieścia cztery, przy czym kwota przeznaczona na nagrody, w wysokości 3100 zł., nie uległa zmianie.

Nagrodę drugą, zł. 500, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem „Pan Tadeusz".

Nagrodę trzecią, zł. 300, przyznano odpowiedzi, opatrzonej godłem, „Sokole Oko".

Nagrodę czwartą zł 200, przyznano odopwiedzi, opatrzonej godłem „Łatwo sprawdzić".

Nagrody od piątej do piętnastej, oraz dodatkowe od szesnastej do dwudziestej czwartej, po zł. 100 każda, przyznano odpowiedziom, opatrzonym godłami: „Czterdzieści trzy — czterdzieści cztery", „Fakir", „Napoleon", „Lwów", „Kudryś", „I ja bym chciała też", „Ewa I", „Ewa II", „Optymista" „Florence" „Halny" „VCH" „D. S. 51.194", „Piętaszek", „Kotwicz", „Kotwica", „Jastrzębiec", „Uparty pechowiec", „Sonata Księżycowa", „Jotzetjot", „Dziewczynka".

Po otwarciu kopert, zawierających nazwiska, okazało się, że drugą nagrodę (500 zł.) zdobył p. Tadeusz Czerniawski (Koszykowa 15 m. 11), trzecią — p. Kazimiera Pisarek (Emilii Plater 23 m. 41), czwartą — p. Maria Oderfeld (Słupecka 11 m. 20), wszyscy zamieszkali w Warszawie.

Pozostałe nagrody, po 100 zł. każda, otrzymują pp.: Zofia Gołębiowska (Warszawa, Żelazna 29 m. 2), Dr Maks Chajfec (Wilno, Zakrętowa 23), Piotr Józef Gołaszewski (Gołymin), Henryk Zbierzchowski (Lwów, Piaskowa 17), Franciszka Smoleńska (Toruń, Bydgoska 44-46), Lila Wrońska (Katowice, Wojciechowskiego 52), Ewa Gołkowska (Wilno, Lubelska 5), inż. Karol Wałach (Stalowa Wola, osiedle urzędnicze), Adam Milczyński (Grodzisk Wlkp., Bukowska 6), Florentyna Filipowicz Warszawa, Glogiera 2 m. 32), Jerzy Panasewicz (Wilno, Antokolsko 103), Amelia Chirowska (Lwów, Mickiewicza 26), Kazimierz Grosicki (Zakopane—Kuźnice, Szkoła Gospodarcza), Ewa Midowicz (Łańcut, notariat), Jan Hejnikowski (Anin k-Warszawy, Sejmikowa 3), Wanda Kałuszkinowa (Łódź, Żwirki 26), Jan Wasiewicz (Czortków, Mickiewicza 38), Karol Benda (Orłowa Śl. Zaolz.), Stanisław Głogier (Brześć n-B., Sienkiewicza 4), Janina Z. Jędrzejkowska (Wołkowysk, Sobieskiego 1), Zosia Kordalówna (Brzozdowce, woj. lwowskie).

Wymienione powyżej osoby otrzymają przyznane im nagrody za pośrednictwem poczty.

Odpowiedź laureata — drugiej nagrody, p. T. Czerniawskiego, brzmi:

Nie można materialnie wymierzyć
miliona —
Milion ma tyle treści, ile prac wykona,
I wartości nie więcej, niźli jej zawiera
Duch milionera.

Trzecią nagrodę przyznano p. Kazimierze Pisarek za odpowiedź:

Milion żołnierza w polu — to armia
ogromna,
Zwycięska, gdy nią wola kieruje
niezłomna.
Milion złotych — to także armia:
pokojowa.
Zwycięska, gdy nią tęga pokieruje
głowa.

Czwartą nagrodę otrzymała p. Maria Oderfeld za odpowiedź:

Milion cegieł — wielki dom,
Milion liter — gruby tom,
Milion kropli — pełna kadź,
To jest milion — warto grać!

Pozostałe nagrodzone odpowiedzi będą ogłoszone w niedalekiej przyszłości.

Ci, którzy uchylają się

od świadczeń na pomoc zimową

Powiatowy Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Będzinie nadesłał nam wykaz osób, uchylających się od świadczeń na pomoc bezrobotnym:

GMINA BOBROWNIKI

Ciepliński Stanisław—przeds. dostawy kamienia—Wojkowice Kom., ul. Szopena; Wolny Piotr—piwiarnia — Wojkowice Kom., ul. Sobieskiego; Polak Franciszek—piwiarnia — Wojkowice Kom.; Totala Antoni—skład wódek—Wojkowice Kom., ul. Sobieskiego; Kudla Emilia—kawiarnia, Birnbaum Michał—sklep spożywczy, Kupiec Bolesław—piekarnia, Wypych Franciszka ż. Szymona — sklep spożywczy — wszyscy z Wojkowic Kom.; Kopczyński Józef—sklep spożywczy — Strzyżowice, wieś; ks. Władysław Marcinkowski — proboszcz par. rz.-kat. w Bobrownikach.

MIASTO NIEWYDZIELONE CZELADŹ

Uciekłak Michał—warsztat szewski, Rodal—skład manufaktury, Bilska Janina — sklep spożywczy, Chorzychów Lejzor—herbaciarnia Czarnecki Antoni—sprzedaż słodyczy, Drobniak Stanisław—zakład fryzjerski, Gabryś Władysław—duży dom i sklep rzeźniczy z warsztatem, Grząba Franciszek—dom, grunt i piekarnia, Jurczyński Stanisław i Krawczykowic—restauracja, Jurczyński Stefan — rzeźnik, Klajner Alter Jakub—piekarnia, Kon Izrael Szmul—duży sklep spoż., Kowalczyk Szczepan—kuźnia, Krzywda Władysław — zakład krawiecki, Kulawczyk Jan—duży sklep ze słodyczami i owocami — wszyscy przy ul. Milowickiej; Lewandowski Roman—przeds. na kopalni Saturn, Legionów 48; Gelbard Jakub—hurtowa sprzedaż paszy, Rynkowa 8; Herman Józef—sklep żelazny, Pl. 11 Listopada 10; Kupfer Berek—sklep spożywczy, Reymonta 71; Musiał Jan—warsztat ślusarski i instalacja wodoc., Reymonta 14; Nussbaum Dawid i Szwajcer Br.—sprzedaż drzewa, Grodziecka 11; Pawelec Adolf—sklep, Podwale 12; Puz Czesław—sklep i warsztat rzeźniczy, Reymonta 57; Rączaszak Antoni—sklep i warsztat rzeźniczy, Pl. 11 Listopada; Szkoc Józef — piekarnia i sklep z pieczywem, Reymonta 56; Toporkowa Irena—sklep spożywczy, Reymonta. tomska 6; Gąsior Roman;1P——ć shrdluetao ta 68; Trząski Stefan—piekarnia i sklep z pieczywem, Bytomska 6; Gąsior Roman—warsztat rzeźniczy, Bytomska 82, Gąsior Stanisław—warsztat rzeźniczy, Bytomska 39, Horzelski Feliks—warsztat rzeźniczy i 2 sklepy Bytomska 47, Łata Marian—piwiarnia, Bytomska 65, Poliwoda Mordka—warsztat krawiecki, Bytomska 53, Rydelnik Icek — warsztat stolarski, Bytomska 70, Wójcik Jan — handel win i wódek, Bytomska 21, Kozłowska Genowefa—sklep spożywczy, Reymonta 10, Lewental Lipman Hersz—kolekt. lot. państwowej, Będzińska 19, Giec Józef—sklep — sprzedaż gazet, Będzińska 17, Dudek Stanisław—warszta rzeźniczy i sklep, Reymonta 59 Gąsior Antoni—warsztat rzeźniczy i sklep, Reymonta 47.

GMINA GRODZIEC

Bramora Antoni, Narutowicza 2; Ciążyńska Eleonora, Narutowicza 7; Ciapała Władysław, Piłsudskiego 15, Czerwińska Aleksandra, Huta 3; Filipczyk Józef, Żeromskiego 33; Geldbard Szlama, Limanowskiego 64; Karcz Wincenty, Okrzei 31, Klecha Jan, Narutowicza 59; Klikowicz Janina, Żwirki i Wigury 3; Kuczyńska Anzelma, Legionów 7; Machoń Stanisław, Limanowskiego 15; Mandat Stanisława, Kościuszki 5; Matusiak Jan, Pierackiego 35; Matusiak Dorota, Pierackiego 35; Miszteła Antoni, 1 Maja, Stelman Antoni, Boleradz; Wierzbicka Domicela, 1 Maja 27; Wierzbicka Józefa, 1 Maja 27; Wierzbicki Tomasz, Żwirki i Wigury; Wierzbicki Ludwik, Limanowskiego 60; Zebro Edward, Okrzei 15; Kowalczyk Wiktor, Limanowskiego 118; Zawartka Euzebiusz, Legionów 9; Pomeranc Alter, Kościuszki 4.

Otwarcie nowej biblioteki PMS

w Strzemieszycach Małych

Polska Macierz Szkolna Koło w Strzemieszycach Wielkich coraz silniej rozwija swe prace oświatowe na tutejszym terenie. Prócz głównej biblioteki w Strzemieszycach Wielkich przy ulicy Sławkowskiej 334, posiada dwie filie: jedną przy ulicy Wągroda 2, drugą przy ul. Dąbrowskiej 90 w lokalu p. B. Skupienia. Ostatnio otwarto nową filię w Strzemieszycach Małych, w lokalu szkoły powszechnej, pod kierownictwem nauczycielki p. Julii Gutowej, żony kierownika szkoły.

W niedzielę dnia 12 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie i poświęcenie tej biblioteki, tak bardzo potrzebnej, bowiem miejscowość Strzemieszyce Małe, licząca około 2.000 mieszkańców, nie miała dotychczas możności wypożyczania i czytania dobrych książek. Z uznaniem więc należy podnieść czyn Polskiej Macierzy Szkolnej, która nie szczędzi trudu, aby wypełnić istniejącą lukę. Na uroczystość otwarcia biblioteki przybyli: proboszcz parafii Strzemieszyce ksiądz prałat Mieczysław - Marya Rogójski, wójt gminy p. J. Bączkowski, sekretarz gminy p. S. Duda, zarząd Koła PMS i licznie zebrani mieszkańcy wsi Strzemieszyce Małe. Po powitalnym przemówieniu prezesa Koła PMS p. W. Klimasa zabrał głos ksiądz prałat M. M. Rogójski, który podziękował PMS za otwarcie tak pożytecznej i potrzebnej tutaj biblioteki, oraz w podniosłych słowach skreślił olbrzymią wartość kulturalną istnienia tej placówki, zachęcając gorąco zebranych do jak największego korzystania z biblioteki, po czym dokonał poświęcenia. Z kolei przemawiał wójt gminy p. J. Bączkowski, życząc PMS pomyślnych wyników, przyrzekając z ramienia zarządu gminy poparcie poczynań, a wreszcie kierownik szkoły p. Gut rozwijając tezę: „Przez oświatę do potęgi Polski", zachęcał zebranych, przeważnie rolników do korzystania z biblioteki.

Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę" uroczystość zakończono.

Obrady pracowników umysł.

W PIASKACH

W ubiegły piątek odbyło się w sali Domu Katolickiego doroczne walne zgromadzenie członków Oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Piaskach przy licznym udziale członków Oddziału. Zebraniu przewodniczył prezes zarządu głównego p. Wł. Grunwald, sekretarzował p. Osika, asesorami byli pp. Mioduszewski i Musiał. W zebraniu wziął udział również drugi delegat Zarządu Głównego p. J. Lepiarz.

Wyczerpujące i treściwe sprawozdanie z działalności zarządu oddziału złożył prezes oddziału p. M. Bzówka, sprawozdanie rachunkowe — p. Szczeciński, sprawozdanie komisji rewizyjnej p. Omiński. Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu z obecnych. Po dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium

Następnie prezes zarządu głównego p. Wł. Grunwald wygłosił dłuższy referat, poruszając w nim wszystkie ważniejsze zagadnienia, jakie były udziałem prac zarządu głównego w obronie pracowników i dalszych jego wystąpień zarówno na terenie lokalnym, jak i na terenie Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie, a dotyczących m. in. tak ważnych spraw, jak układów zbiorowych, samorządu ubezpieczeniowego, rozjemstwa i innych, wreszcie omówił sprawę mającego się odbyć w dniu 5 marca br. ogólnopracowniczego zjazdu z udziałem posłów pracowniczych.

× 64 ZDH urządza dnia 19 bm. w sali szkoły powszechnej nr 7 w Sosnowcu zabawę taneczną z bardzo urozmaiconym programem, na którą zaprasza harcerzy i sympatyków. Dochód z zabawy przeznaczony na obozy letnie.

Nowy zarząd podoficerów r.
W PIASKACH

W tych dniach odbyło się walne zebranie Ogólnego Związku Podoficerów rez. R. P. koło w Piaskach. Ma zebraniu dokonano wyboru nowych władz Koła.

Do zarządu weszli pp.: Górnikiewicz Aleksander—prezes, Sezenjewski Józef—wiceprezes, Omirski Stanisław—sekretarz, Proszowski Stanisław—skarbnik, Grabek Piotr—gospodarz, Pietrzak Józef—zast. gospodarza; do komisji rewizyjnej pp.: Kubiczek Zygmunt, Osika Józef, Mulewicz Karol; do sądu koleżeńskiego pp.: Mateja Władysław, Musiał Roman i Nowakowski Marcin; delegac na zjazdy pp.: Musiał Roman, Proszowski Stanisław; komendant p. Pasternak Michał, zast. kom. p. Giertyczka Wincenty; referent PW i WF p. Dutkiewicz Ludomir.

—oOo—

Skazanie nożowca
NA 2 TYGODNIE ARESZTU

Policja sosnowiecka zatrzymała niedawno znanego awanturnika Stanisława Swobodę (Małachowskiego 20), który wałęsając się w pobliżu hal „Rozwoju" uzbrojony był w duży nóż.

Na awanturnika spisano protokół i skierowano go do starostwa grodzkiego w Sosnowcu, które ukarało Swobodę za noszenie noża dwutygodniowym bezwzględnym aresztem.

Surowe kary stosowane wobec rycerzy noża, odstraszą zapewne awanturników od uprawiania tego rodzaju rzemiosła.

—oOo—

× ŚLEDZIK U STASZICA. Tradycyjnym zwyczajem w nadchodzący wtorek, a więc w ostatki w salach gimn. im. Staszica w Sosnowcu odbędzie się „Śledzik" z tańcami, humorem, smacznym bufetem i bridżem. Zabawę organizuje Koło Opieki Gimnazjum, które dokłada wszelkich starań, aby pożegnanie karnawału odbyło się nie tylko hucznie, ale i z humorem w nastroju jak najbardziej sympatycznym. Początek o godz. 19. Koniec oczywiście o północy.

× ZAMACH SAMOBÓJCZY. Maria Leszkowa, mężatka, zamieszkała w Sosnowcu na kolonii Pekin 7 napiła się w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

KRONIKA ZAWIERCIA

32.673 mieszkańców
LICZY ZAWIERCIE

Według ostatnich obliczeń Wydziału statystycznego Magistratu Zawiercia ludność miasta w końcu ub. roku wynosiła 32673 mieszkańców, w tym 26 982 chrześcijan, 5586 żydów, 115 ewangelików oraz 49 osób innych wyznań.

Według narodowości: Polacy stanowią 26.986 osób, żydzi 5586, Czesi 58, innych narodowości 43.

W ciągu ub. roku zanotowano urodzin 486, zgonów 337, ślubów 290.

Przyrost naturalny — 149 osób, procentowo — 0,45%.

Scinana topola
ZŁAMAŁA NOGĘ PRZECHODNIOWI

Na ulicy 11 Listopada w Zawierciu robotnicy wydziału gospodarczego fabryki Tow. Akc. „Zawiercie", pod nadzorem Michała Baryły zajęci byli ścinaniem topoli. Pracy tej przyglądało się b. wiele ludzi. Baryła ostrzegał zebranych przed niebezpieczeństwem padających drzew.

W pewnym momencie na 42-letniego Stefańskiego, zbierającego opadłe z drzewa gałęzie, przewróciła się dopiłowana do połowy topola i złamała mu prawą nogę. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala Ubezpieczalni.

× NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Wczoraj, w miejscowym kościele parafialnym w Zawierciu odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne, za spokój duszy Ojca św. Piusa XI. W nabożeństwie tym wzięła udział młodzież miejscowych szkół powszechnych i średnich.

× „CHATA ZA WSIĄ". Sekcja sceniczna Zw. Mł. Prac. „Jedność" w Zawierciu wystawia w niedzielę, dnia 19 bm. melodramat osnuty według powieści J. J. Kraszewskiego p.t. „Chata za wsią" w 5 aktach ze śpiewami i tańcami. W sztuce bierze udział 40 osób. Początek o godz. 18.30.

× CZTERDZIESTOLECIE GIMNAZJUM. W dniu dzisiejszym z racji czterdziestolecia istnienia gimnazjum żeńskiego H. Małozewskiej w Zawierciu odbędzie się o godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym, a o godz. 11 akademia w kinie „Stella".

Obrady Rady miejskiej
w Zawierciu

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Zawierciu pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Czesława Kowalskiego. Przed przystąpieniem do obrad, w związku ze śmiercią Ojca św. Piusa XI, prezydent wygłosił przemówienie poświęcone pamięci Zmarłego Papieża. Przemówienia prez. Kowalskiego Rada miejska wysłuchała stojąc. Następnie uczczono pamięć Ojca św. przez jednominutowe milczenie.

Na wniosek radnego K. Pawłowskiego postanowiono następujące sprawy przesłać do komisji finansowo-gospodarczej: projekt preliminarza budżetowego na rok 1939-40; sprawę statutu o poborze podatku drogowego na r. 1939-40; sprawę statutu o poborze dopłat drogowych na r. 1939-40; sprawę zaciągnięcia pożyczek krótkoterminowych w 1939-40 r.; sprawę przeniesienia kredytów (virement).

Z kolei uchwalono 5 proc. dodatek komunalny do uposażenia pracowników miejskich; niepobieranie podatku specjalnego oraz statut etatów stanowisk służbowych z poprawkami komisji. W dalszym ciągu Rada miejska uchwaliła przyjęcie w formie darowizny od Stowarzyszenia Mechaników Polskich z Ameryki Sp. Akc. „Poręba" gruntu 14 ha i 9949 m. pod tor kolei Zawiercie — Tarnowskie Góry oraz od Stanisława Loewensteina teren pod ulicę Paderewskiego.

Następnie Rada wybrała trzech członków z grona opiekunów społecznych do komisji opieki społecznej w osobach pp. Michaliny Barańskiej, Stanisława Nowackiego i Juliana Barczyka.

W wolnych wnioskach r. K. Pawłowski wystąpił z wnioskiem o przesunięcie o jedną grupę uposażeniową pracowników miejskich, którzy w ub. r. budżetowym nie otrzymali podwyżki. Wniosek ten przesłano do komisji.

Co to jest „humanizm gospodarczy"

Znamienną cechą naszych czasów jest mechanizacja życia gospodarczego. Obrót towarowy często bywa traktowany jako matematyczne uchwytny rezultat takich wielkości jak: wysokość produkcji, zapotrzebowania, siły nabywczej, kosztów wytwórczości i stawek przewozowych. Ten mechanistyczny sposób pojmowania obrotu towarowego przeocza całkowicie że — koniec końców — wymiana dóbr i usług odbywa się między ludźmi, na których, obok wymienionych czynników rozumowych, oddziałują również i takie imponderabilia jak: standart życiowy, poziom kulturalny, smak, upodobania, moda, zaufanie do dostawcy itd.

Nie byłoby handlu, gdyby uczestnicy obrotu towarowego wzajemnie się nie znali, gdyby były im obce wzajemne zwyczaje i potrzeby, gdyby nie dochodziło między nimi do wymiany zdań na temat jakości i użyteczności towarów, realności stosunków handlowych i możliwości kredytowych.

Humanizować oznacza: czynić ludzkim, łagodzić, uobyczajać. Współczesnemu życiu gospodarczemu, właśnie dlatego że rozwija się ono w tak trudnych warunkach, potrzeba humanizmu, tzn. potrzeba uczłowieczenia, potrzeba wyzwolenia z więzów formalizmu. Mało dotychczas zwracano uwagi, że targi i wystawy służą także i temu celowi, stanowią bowiem płaszczyznę nawiązywania kontaktów między ludźmi, zapoznawania wytwórców z odbiorcami, zbliżania do siebie ludzi czynnych na polu gospodarczym. Dorzejając w pełni odnośne swe zadanie, Targi Poznańskie już dzisiaj dokładają starań, by w tygodniu targowym (30.IV — 7.V) mogły zetknąć się ze sobą możliwie najliczniejsze rzesze wytwórców i odbiorców.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Dysproporcje w budżecie komunikacji
JAK WZROSŁY WYDATKI NA EMERYTURY — A JAK SPADŁY WYDATKI NA ZAKUP WAGONÓW?

Ostatnia dyskusja parlamentarna nad budżetami poszczególnych ministerstw nasunęła poszczególnym kołom gospodarczym szereg cierpkich uwag.

Tak np. zainteresowani kupcy i przemysłowcy z rozgoryczeniem podnoszą, że zapotrzebowanie wagonów na kolejach wynosi 14.000 wagonów, a tymczasem na rok 1939 przewidziano zakup tylko 140 wagonów, a więc zaledwie 1 proc. zapotrzebowania.

Tymczasem zwraca się uwagę na niewspółmiernie wysokie poszczególne pozycje wydatków. Tak np. przy ogólnym budżecie wydatków 943.8 miln. zł wysokość płac pracowników kolejowych preliminowana jest na 270 miln. zł, natomiast na emerytury, zaopatrzenia i ubezpieczenia przewidziana jest na rok budżetowy kwota blisko 105 miln. zł. W r. 1938 koleje państwowe opłacały około 89.000 emerytów, wdów i sierot. W r. 1929 odnośna pozycja wynosiła tylko 59 miln. zł. W ciągu 9 lat zatem wydatki na emerytury, zaopatrzenia i ubezpieczenia wzrosły o 41,5 miln. zł. Koła przemysłowe z sarkazmem zapytują, ile za tę sumę możnaby kupić wagonów i parowozów, których polskie koleje posiadają tak mało i których tak bardzo potrzebują.

KRONIKA OLKUSZA

Oszust z Sosnowca
SKAZANY W OLKUSZU

Jan Antas z Sosnowca został skazany przez sąd grodzki w Olkuszu na pół roku więzienia za oszustwo. Za to samo przestępstwo Antas ma wyznaczoną inną sprawę na 28 bm.

Niezależnie od tego wpłynęło kilka skarg za oszustwa Antasa na Śląsku Cieszyńskim.

Skazany w swoim czasie był komendantem ochrony miejskiej w Olkuszu. Obecnie siedzi on w areszcie miejskim w Olkuszu.

„ORZEŁ" — „Sonata Kreutzerowska".

× „TŁUSTY CZWARTEK" DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI W BOGUCINIE, odbył się staraniem Akcji Katolickiej w Olkuszu. Przeszło 50 dzieci najbiedniejszych w Bogucinie pod Olkuszem otrzymało ciepłą odzież, obuwie, oraz obfity posiłek (kawa, słodkie pieczywo, wędliny i słodycze). Koszt urządzonego „Tłustego czwartku" pokryto z dobrowolnych ofiar społeczeństwa katolickiego.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA, 19 LUTEGO

6.15 „Surmy śląskie", wykona orkiestra KPW w Katowicach; 6.30 Utwory St. Moniuszki, wykona chór mieszany i orkiestra PPW w Katowicach; 7.10 Ogrodnik śląski: „Wskazania ogrodnicze na czasie" — pogadanka; 7.30 Muzyka poranna; 8.15 „FIS" — Wiadomości sportowe z Zakopanego; 8.20 Audycja dla wsi; 8.45 Pogadanka dla młodzieży przysposobienia rolniczego; 8.55 Muzyka ludowa; 9.05 Porażenia elektryczne w kopalniach, hutach i fabrykach — pogadanka; 9.15 Koncert muzyki operowej; 10.15 Transmisja nabożeństwa z Katedry w Poznaniu; 11.47 „FIS" — Skoki narciarskie o mistrzostwo świata — pogadanka; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 13.05 Przegląd aktualny; 13.15 Muzyka obiadowa; w przerwach „FIS" transmisja z Zakopanego konkursu skoków narciarskich; 14.40 „Co słychać na Śląsku"; 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika — audycja słowno-muzyczna; 15.30 Audycja dla wsi; — 16.30 „FIS" — Transmisja z Zakopanego — konkursu skoków narciarskich; 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z Sali Resursy Kupieckiej. Wykonawcy: Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, Lucyna Szczepańska, siostry Burskie, Feliks Szczepański, bracia Goutze (harmonijki ustne) Wilhelm Korabiowski — humor. 18.30 Niedziela przy żelaźniku — audycja regionalna. 20.10 Wiadomości sportowe; 20.15 Audycje informacyjne; 21.20 Muzyka taneczna; 21.55 „Łątki radiowe" — wesoła audycja ze Lwowa; 22.30 Muzyka taneczna ze Lwowa; 23.05 „FIS" — ostatnie wiadomości sportowe.

Dyplomowany prorok

W Ameryce, przy silnie rozwiniętym sekciarstwie, przeciętnie co piąty człowiek czuje w sobie „natchnienia proroczne". Ponieważ, według opinji amerykańskiej, wszystkiego można się w życiu nauczyć, nic dziwnego, że na jednym z kongresów „filozoficznych" rozważano zupełnie poważnie projekt utworzenia specjalnej katedry dla proroków. Cała trudność polega na ustanowieniu metodyki wykładów, to też na razie „katedra dla proroków" nie wyszła poza ramy projektu.

SPORT

FIS

Bieg na 50 km

WYGRAŁ NORWEG BERGENDHAL

W sobotę odbył się w Zakopanem bieg narciarski na trasie 50 km o mistrzostwo świata ze startem i metą na szczycie Gubałówki. Z powodu braku śniegu trasa nie miała 50 km a 25 km i zawodnicy przebiegali ją dwukrotnie. Do biegu stanęło 50 zawodników.

Bieg zakończył się zwycięstwem zawodników skandynawskich. Pierwsze miejsce zajął **Norweg Bergendhal**, który uzyskał czas 2:57,43 przed **Finem Karppinenem** 3 g. 27 s.

Pierwszym z Polaków był **Józef Zubek**, który zajął 11-e miejsce z czasem 3:15,49.

Dzisiaj na zakończenie zawodów **FIS** odbędzie się otwarty konkurs skoków. Z zawodników polskich największe szanse na zajęcie dobrych miejsc mają bracia Stanisław i Andrzej Marusarze oraz nowy rekordzista skoczni Kula.

ROZDANIE NAGRÓD PATROLOM WOJSKOWYM

W sali hotelu Stamary w Zakopanem odbyło się onegdaj wieczór rozdanie nagród patrolom wojskowym.

Za pierwsze miejsce patrolowi niemieckiemu wręczył nagrodę ufundowaną przez Marszałka Rydza-Śmigłego gen. Narbutt-Łuczyński. Za drugie miejsce patrolowi szwedzkiemu wręczył nagrodę ministra spraw zagranicznych Becka radca Podoski. Za trzecie miejsce patrolow. polskiemu wręczył nagrodę ufundowaną przez ministra spraw wojskowych — generał Regulski.

ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

W Budapeszcie, w obecności 6 tys. widzów odbyły się w piątek tegoroczne mistrzostwa świata. Jak było do przewidzenia, mistrzostwo świata zdobyła znowu para **Herber — Baier**, która mimo przyjazdu do Budapesztu nie miała zamiaru startować w zawodach, gdyż na 2 dn. przed zawodami Baier zranił niebezpiecznie swoją partnerkę łyżwą w kolano. Na drugim miejscu uplasowało się ponownie rodzeństwo Pausin z Wiednia.

Startujące w powyższych zawodach rodzeństwo Kalinów z Katowic zajęło 9-te miejsce, wyprzedzając jedynie parę jugosłowiańską i dwie pary rumuńskie.

AMERYKA—CZECHOSŁOWACJA 0:0

W drodze do Katowic drużyna reprezentacyjna Ameryki rozegrała w piątek wieczorem w Pradze mecz z drużyną Czechosłowacji, który po bardzo interesującym przebiegu, a miejscami ostrej grze zakończył się wynikiem bezbramkowym 0:0.

GIMNASTYKA DLA PAŃ NIESTOWARZYSZONYCH

Miejski Komitet WF i PW w Sosnowcu zawiadamia, że gimnastyka dla pań niestowarzyszonych odbywa się w poniedziałki i środy od godz. 19 do 20 w Domu Społecznym, przy ul. Żytniej.

II. Km. 1702-37 r.

OBWIESZCZENIE
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego JAN CHRZĄSTOWSKI mający swą kancelarię w Sosnowcu, przy ulicy Pańskiej pod Nr 34a, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14-go kwietnia 1939 roku o godzinie 10-ej w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu nieruchomości położonej w Sosnowcu, przy ulicy Kuźnica Nr 4, składającej się z 2-ch działek placu o ogólnej powierzchni 537,14 metr. kwadr. oraz budynków: domku frontowego murowanego, domu 2-ch piętrowego, 3-ch domków małych, komórek, ustępów i innych zabudowań. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Sosnowcu pod Nr 138. Zaznacza się, że nieruchomość jest w pasie granicznym (§ 1 Rozp. Prez. R. P. o granicach Państwa Dz. Ust. 12-37 poz. 84) i na nabycie jej niezbędne jest zezwolenie Wojewody.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 82.100 złotych, zaś cena wywołania wynosi zł 21.400.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 3210.

Sosnowiec, dnia 16 lutego 1939 roku.

Komornik rewiru II-go
86 Jan Chrząstowski

Syndyk Ostateczny Masy Upadłości Spółdzielczego Banku Zagłębia z ogr. odpo. w Sosnowcu zawiadamia wierzycieli tegoż Banku, iż został sporządzony szósty plan częściowego podziału funduszów masy upadłości według którego przypada wierzycielom do wypłaty [illegible] sprawdzonych wierzytelności bez odsetek.

Wierzycielom, którzy po dniu 1.I 1934 r. tj. po dacie otwarcia upadłości jakieś kwoty z Spółdz. Banku Zagłębia otrzymali, będą one potrącone z należności przypadającej z niniejszego podziału.

Po odbiór należności winni zgłaszać się wierzyciele do lokalu Spółdz. Banku Zagłębia przy ul. Małachowskiego 9 w Sosnowcu od godz. 9—14 w następującym porządku alfabetycznym:

wierzyciele na lit.	AB	w dniu	23.II	1939 r.
„ „	CD	„	24.II	„
„ „	EFG	„	25.II	„
„ „	HIJK	„	27.II	„
„ „	LŁMNO	„	28.II	„
„ „	PR	„	1.III	„
„ „	S	„	2.III	„
„ „	TUW	„	3.III	„
„ „	ŻZ	„	4.III	„

Wierzyciele zgłaszający się po odbiór pieniędzy, winni okazać:

1) tytuł sprawdzonych wierzytelności (książeczka oszczędnościowa lub wyciąg z rachunku bieżącego i t. p.), 2) dowód stwierdzający tożsamość osoby.

Osoby, działające w imieniu wierzycieli, winny okazać upoważnienie do odbioru pieniędzy z podpisem urzędownie poświadczonym, zaś sukcesorowie wierzycieli winni prawa swe do odbioru pieniędzy udowodnić.

O terminie następnych podziałów nastąpi osobne ogłoszenie.

Adw. Dr JULIUSZ BRAUN.

DROBNE OGŁOSZENIA

Posady i prace

POTRZEBNA
praktykantka biurowa. Oferty kierować do Administracji pod „Zazar". 639

RUTYNOWANA
najzupełniej samodzielna, polsko - niemiecka korespondentka, wieloletnia pracowniczka ciężkiego przemysłu, ze znajomością terminologii technicznej, rynków zbytu, źródeł zakupu w kraju i zagranicą, poszukuje zajęcia na godziny przed lub popołudniowe. — Zgłoszenia do Administracji, pod „Rutynowana 40". 616

SŁUŻĄCA
z gotowaniem potrzebna. Zgłoszenia telef. 68465. 652

Różne

Zakład pieczątkarski Lucjan Stybiliński
Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700
wykonuje — pieczątki szyldy emaliowane itp

B. FELCZER
szpitala skórno - wenerycznego św. Łazarza w Warszawie Hubert Rudziński — przyjmuje poniedziałki, środy, piątki od godz. 18—20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki 2.

PIES BIAŁY
do odebrania za zwrotem kosztów. Marjacka 12. Wiadomość w sklepie.

DROBNE OGŁOSZENIA

LEKARZ-DENTYSTA
Kliniki wiedeńskiej Dr Łucjan Anderman — Laboratorium sztucznych zębów, leczenie zębów chwiejnych. Ceny lecznicowe, Katowice, Andrzeja 23. 137

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec — 3 Maja 5, w podwórzu. Maria Grudniewiczowa.

SŁYSZYSZ ŹLE?
Masz szum? Cieknięcie uszów? Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki. — „Eufonia" Kraków — Olsza. 630

OGRÓD
Habelmana, Będzińska, 270 drzew, do wydzierżawienia od zaraz solidnemu fachowcowi. Warunki: M. Habelman, Warszawa 32, Karpińskiego 1.

Sypialnię
chcesz kupić, jadalnię, gabinet czy kuchnię, lub tapczan, otomanę, kozetkę—to tylko kup w firmie
J. Tomczyk,
Sosnowiec, ul. 1 Maja 14. Telefon 68.105. — Tam kupisz najtaniej, na najdogodniejszych warunkach kredytowych. Dodajemy cenne premie.

WYDZIERŻAWIĘ
plac przemysłowy nadający się na różne składy z kantorem na biuro, przy torze kolejowym towarowym w śródmieściu Sosnowca. Wiadomość w Redakcji 627

KUCHARKA
może objąć posadę kucharki lub pokojowej. Sosnowiec, Kopernika 6. Dowiadywać się u Kamionki. 598

SŁUŻĄCE
uczciwe potrzebne. — Różne mieszkania wynajmujemy. Biuro ORZ Kilińskiego 1. 643

Mrs. Leo sprzedaje wyspę...

Mrs Leo, starsza, poważna dama zamieszkała w Waikiki na Honolulu posiada nieruchomość w postaci wysepki — atolu, w odległości 96 mil od tej wyspy. Od wielu lat próbowała p. Leo sprzedać albo wynająć wysepkę, jednak nie znajdowała chętnych nabywców. Obecnie zainteresował się wysepką amerykański urząd marynarki wojennej, który pragnie na wysepce utworzyć bazę powietrzną drugiej klasy dla wzmocnienia obrony wysp Hawajskich. Urząd ten zaofiarował mrs Leo taką cenę kupna, której napewno nie dałby jej żaden kandydat na Robinsona. Jednak p. Leo, jako doświadczona businessmanka, zastanawia się, czy nie wartoby zaczekać na jeszcze korzystniejsze warunki sprzedaży swojej wysepki.



— A czy można tutaj wiele osobliwości zobaczyć?
— O tak, dla przyjezdnych są tutejsi, a dla nas, to przyjezdni.

ANTONI GREIPEL
(HRAM)

ZAWIEJA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

52)

Posępne dotąd spojrzenie Grodeckiego zapaliło się ożywieniem. Ten człowiek, jakgdyby odgadując jego myśli, które nurtowały go od chwili powrotu od Stryjskiego, zamierzał oddać mu niezwykłą przysługę. Podniecony hrabia ani chwili nie wahał się co do przyjęcia propozycji, jednakże wielka gra, na jaką się ważył, wymagała niezwykłej ostrożności. Nie należało więc okazywać przed lokajem specjalnego zadowolenia z takiego obrotu rzeczy. Tego wymagała taktyka i rozsądek.

— Gdzie, mianowicie mógłbyś mnie ukryć? — zapytał dość obojętnie.

— O to niech pan hrabia będzie najzupełniej spokojny; moja w tym głowa, aby nikt się nie dowiedział o pańskim pobycie w tym dniu w pokojach mej pani — odparł lokaj. — Pan hrabia najlepiej sam się przekona, jaką kryjówkę wymyśliłem dla niego — uśmiechnął się chytrze.

Ale w tej chwili hrabia Grodecki spojrzał bystro w oczy swojemu rozmówcy i rzekł, jakby od niechcenia:

— Więc zależy ci jednak na tym, aby nikt się nie dowiedział o moim pobycie w tym dniu w mieszkaniu twej pani?

— Rozumie się, panie hrabio...

Zjadliwy uśmiech wypłynął na szerokie oblicze Grodeckiego, co wyraźnie zmieszało tamtego.

— Jak widzę, to mam do czynienia albo z człowiekiem niespełna rozumu, albo też twoja mieja, z jaką do mnie przybyłeś, jest mocno podejrzana — ciągnął dalej Grodecki, świdrując zmieszanego lokaja karcącym i przenikliwym zarazem spojrzeniem.

— Dlaczego, panie hrabio?...

— Powiedziałeś przecież wyraźnie, że uda mi się twoją panią przyłapać na gorącym uczynku zdrady, gdy obecnie zastrzegasz się wyraźnie, iż panna Debrey nie może się dowiedzieć o moim pobycie w tym dniu w jej mieszkaniu... Czyż nie tak?..

— Hm.. no niby tak... — zmieszał się lokaj wyraźnie, ale wnet wybrnął z tej przykrej sytuacji.

— Tak myślałem i to istotnie, moim zdaniem, byłoby najlepsze, ale skoro zważyłem, że stracę przez to posadę, to... pan hrabia rozumie... Chyba, że miałbym pewność, iż pan hrabia zaproteguje mnie gdzieindziej...

— Masz moje słowo — odpowiedział Grodecki — choć nie jest jeszcze wykluczone, że postąpię w ten sposób, aby panna Debrey nie dowiedziała się o moim pobycie w jej mieszkaniu. To będzie zależeć od wielu okoliczności — dodał.

— Dziękuję panu hrabiemu — skłonił się przebiegły lokaj.

— A więc kiedy należałoby przybyć do willi? — spytał Grodecki, zdradzając zniecierpliwienie.

— Około szóstej, panie hrabio. Tylko wolałbym, aby pan hrabia nie zajeżdżał przed bramę.

— Rozumie się — przyznał hrabia. — No i chciałbym, mój przyjacielu, abyś pamiętał, że twoje dobre serce potrafię należycie ocenić. — To rzekłszy, Grodecki wyjął z portfela stuzłotowy banknot i wręczył go lokajowi. — To tylko zadatek — wyjaśnił.

— Dziękuję uprzejmie panu hrabiemu...

— Nie ma o czym mówić — przerwał Grodecki.

Na tym rozmowa urwała się i młody lokaj opuścił mieszkanie hrabiego Grodeckiego. Zbiegł szybko po schodach i dopiero będąc już na ulicy, począł monologować w myśli:

— Szkoda mi chłopa, że dał się tak łatwo złapać. I kto wie czy nie lepiej opłaciłaby się z nim sztama... hojny, bogaty... No, ale trudno. Nie można mieć skrupułów, kiedy da się zarobić na dwie strony... he, he, he... — zaśmiał się w duchu. — Oj, te kobiety, te kobiety!... — pokręcił głową z politowaniem.

Inna rzecz, że ci goście nie mają nic innego do roboty, ani na co pieniądze wydawać... Ale co mnie to wszystko może obchodzić — machnął wzgardliwie ręką. — Grunt to forsa...

Po wyjściu lokaja, Grodeckiego na nowo opadły wątpliwości. Dopiero teraz, rozważając na zimno przebieg rozmowy z lokajem Nel, dostrzegał wiele niejasności, co z kolei rozbudziło w nim na nowo uśpione chwilowe podejrzenia.

(C. d. n.)



PO KRWAWYCH WALKACH W KATALONII
Przenoszenie rannych żołnierzy wojsk republikańskich (podczas walk w Katalonii) na okręt szpitalny „Patria", zakotwiczony w Marsylii. W pierwszym transporcie przybyło do Marsylii 600 rannych Hiszpanów.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

MEBLE
sypialnie, — jadalnie, szafy, łóżka, stoły rozsuwane, biurka, kuchnie za gotówkę i na raty, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres stolarski. Sosnowiec—Mościckiego Nr. 12. Maj 640

NADZWYCZAJNA OKAZJA!
Sprzedaje się za bezcen wielkie dzieło zbiorowe w 6 tomach pt. „Wielka Literatura Powszechna" w wydaniu Trzaski. Wiadomość: Księgarnia „Wiedza" Sosnowiec, 3 Maja 8.

2 PLACE
południowe przy ul. Królewskiej sprzedam tanio. Moniuszki 14. 540

BIAŁY TYDZIEN
W MAGAZYNIE BŁAWATNYM
M. KĘPINSKI
BĘDZIN
ul. Kołłątaja 36
Już rozpoczął tanią sprzedaż białych towarów 226

Porcelanę
szkło, nakrycia nierdzewne i sprzęty kuchenne poleca
CZESŁAW RUCINSKI
Sosnowiec, Warszawska 2. 60-

NOWY PLAN SOSNOWCA
sprzedają — wszystkie księgarnie Zagłębia Dąbrowskiego. Skład główny Księgarnia „Wiedza" Sosnowiec, 3 Maja 8. Cena dużego planu 1.50 zł, małego 50 gr. 493

NASIONA
ogrodowe i polne pierwszorzędnej jakości poleca:
ERNEST JOŚKO
Katowice,
skład nr 10 w nowej Hali Targowej. Tel. 812-60. — Cenniki bezpłatnie. 452

TAPCZANY
hygieniczne automatycznie otwierane, otomany nowoczesne, fotele klubowe, krzesła, kozetki, materace, oraz przeróbki.

MEBLE:
sypialnie, gabinety oraz sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienia. Ceny konkurencyjne. Dogodne warunki spłaty — poleca zakład tapicerski F. Flak, Sosnowiec, Orla 15, tel. 61269. 490

MEBLE stołowe, gabinety, sypialnie, sztuki pojedyncze, gotowe i na zamówienie.



Nowoczesne Otomany Tapczany Przeróbki.
Robota solidna. Warunki dogodne
ZAKŁAD TAPICERSKI
P. TOMCZYK
Sosnowiec, Nowopogorska 19
TELEFON NR. 630-56

LINOLEUM
ceraty, chodniki, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:
Lucjan Styblinski
SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61700 Ceny niskie. 4208

DO SPRZEDANIA
w Sosnowcu plac frontowy oraz willa w centrum miasta 84 pręty. Wiadomość w Administracji. 609

D O M
z ogrodem do sprzedania w Dąbrowie przy ulicy Konopnickiej 8. 632

NADZWYCZAJNA OKAZJA!
Sprzedaje się za bezcen — wielką historię Polski pt. „Polska, Jej Dzieje i Kultura" w wydaniu Trzaski. Wiadomość — Księgarnia „Wiedza" Sosnowiec, 3-go Maja 8. 597

PLAC
14 metrów frontu, w śródmieściu — sprzedam. Sosnowiec, Sobieskiego 21-a. Bitko. 639

MOTOCYKLE DKW
100-ki 8 konne, 3 biegowe bez prawa jazdy, 200-ki, 250-ki rewelacyjne, na składzie. Dogodne warunki spłaty. Zniżki podatkowe 20%. Przedstawicielstwo — „Stadjon" Sosnowiec, 3 Maja 29, tel. 630-53. 494

POKÓJ STOŁOWY
orzech kaukaski w dobrym stanie — sprzedam. Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 29, m 5. 638



Gdy dwaj brzuchomówcy spotkają się

FARBY
lakiery, nitropolitura, pokost, farby olejne do studiów i plakatowe — poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Prez. Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). Tel. 63.070. 655

SAMOCHÓD
limuzyna w dobrym stanie, tanio sprzedam Sosnowiec, Legionów L. 2. 648

SKLEP
spożywczy dobrze od 20 lat prosperujący—okazyjnie sprzedam. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 646

Firma
Piotr Nowak
Będzin, ul. Gzichowska 22. Poleca: krzesła, fotele, foteliki, stoliki, wieszaki, etażerki, umywalki itp. 388

DOM I PLAC
Dąbrowa, 3-go Maja sprzedam. Informacje: tel. 71-296. 468

OGRODNICY!
nasiona, nawozy sztuczne, narzędzia ogrodnicze, na dogodnych warunkach płatności poleca: — Specjalny Skład Nasion Wiosna, Będzin, Małachowskiego 56.

MEBLE
gotowe i na zamówienia, sypialnie, stołowe, gabinety, kombinowane szafy, saloniki, kuchnie poleca Pierwszorzędny Zakład Tapicerski
J. Tomczyk,
Sosnowiec, ulica 1-go Maja 14. Tel. 68-105.

TAPCZANY
hygieniczne automatycznie otwierane, otomany nowoczesne, fotele kanadyjskie, leniwce. Klubowe garnitury, materace, kozetki, siatki, wszelkie przeróbki — wykonanie solidne i gwarantowane. Ceny niskie, długoterminowe spłaty. Przyjmuje się pożyczki i obligacje państwowe. Firma egzystuje od 1910 roku. Dajemy wartościowe premie! 195

Lokale

4 POKOJE
z komfortem do wynajęcia, Reymonta 3, tel. 62832. 498

POKÓJ
słoneczny z balkonem i używalnością łazienki do wynajęcia. Sosnowiec, Orla 26 m. 12 tel. 61824. 301

POSZUKUJĘ
mieszkania pokój z kuchnią i łazienką, ew. 2 pokoje — w centrum Sosnowca. Wiadomość telef. 24210, od godz. 9—11. 650

SOLIDNEMU PANU
wynajmę umeblowany słoneczny pokój z łazienką 80 zł. Dąbrowa Sobieskiego 7. Grządzielska. 637

DO WYNAJĘCIA
od 1.III 39 w śródmieściu Sosnowca lokal biurowy na parterze: 3 pokoje, korytarz, wygody. Wiadomość: telefon 610-72. 648

POKÓJ
kuchnia — wygody — blisko tramwaju — do wynajęcia. Dąbrowa, Narutowicza 44. 636

DWA MAŁE
pokoje z kuchnią do wynajęcia od dnia 1-go marca 1939 roku. Sosnowiec, Rybna 9. 638.

SKLEP
z mieszkaniem do wynajęcia, może być owocowy lub rzeźniczy. — Floriańska 24. 628

DO WYNAJĘCIA
pokój, kuchnia, przedpokój z wygodami zaraz. Perla 27. 626

DO WYNAJĘCIA
mieszkania 4 pokojowe centralne ogrzewanie, wszelkie wygody. Centrum Pogoni. Telefon 611-35. 613

POKÓJ
umeblowany z osobnym wejściem dla inteligentnego pana do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, ul. 1 Maja 26, portiernia Schöna.

RÓŻNE
mieszkania, sklepy do wynajęcia poleca Biuro ORZ, Kilińskiego 1. 644

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO
francuskiego udziela rutynowana nauczycielka. Mazowiecka 4-b, m. 6. Pogoń. 492

Tańców
nowy kurs rozpoczyna 23 lutego o godzinie dwudziestej
Nina Cichoniowa
Kołłątaja 17. 645

KREŚLARZEM
technicznym samodzielnym konstruktorem zostaniesz kończąc roczne korespondencyjne Kursy Kreśleń Wiedza Techniczna, Warszawa Traugutta 6. 527

GRONO
pedagogów przygotowuje do I klasy gimnazjów i szkół zawodowych. Zapisy codziennie od 17—21 w kancelarii przy Gimnazjum Wieczorowym — Czysta 1. 478

KONCESJONOWANE
Kursy Kroju, Szycia, Modelowania, Bieliźniarstwa Natalij Stypułkowskiej — Sosnowiec, Piłsudskiego 14, telefon 62498 przyjmują zapisy. W programie krój zasadniczy, angielski metodą Wortha, paryski. Świadectwa prawne, opłata ratami. 649

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ HANDLU!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
Administracja czynna przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1. — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM. kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacon. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ... — ... „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4